Marksistowska propaganda „pokojowa”

i cele komunistycznego ustawodawstwa o „ochronie pokoju”

I

Z obecnej wizyty ob. Bieruta u ob. Piecka w Berlinie wschodnim, usłyszymy znów bardzo wiele pięknych słów o pokoju.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy „parlamenty” krajów, opanowanych przez komunistów, uchwaliły zresztą kolejno tzw. ustawy „o ochronie pokoju”.

Różne pytania nasuwają się w związku z tymi ustawami i różne wątpliwości. Główne pytanie brzmi: w jakim stopniu zdołają nowe ustawy przeszkodzić ewentualnej agresji sowieckiej bezpośredniej, albo „per procura”, tj. przez podstawione kraje? To pytanie jest niezwykle ważne, albowiem wiemy dokładnie z doświadczenia, że każdy ustrój despotyczny, z komunistycznym włącznie, **ma wszelkie możliwości przygotowania się do wojny w największej tajemnicy**, nie napotykając na krytykę, ani na opór zdławionej opinii publicznej, oraz nieistniejącej opozycji parlamentarnej.

Pamiętamy przecież, że wszelkie agresje, które doprowadziły do wybuchu drugiej wojny światowej, zostały dokonane **przez dyktatorów**. Tego faktu nie zmieni okoliczność, że ci sami dyktatorzy w momencie „zaskoczenia przeciwnika” w rezultacie tajemnego przygotowania się do napaści, zgrywali się niczym aktorzy, jako „ofiary napadniętego kraju” i wykrzykiwali na świat cały zapewnienia o własnych pokojowych zamiarach.

W myśl reguły stwarzania pozorów Hitler przebierał żołnierzy niemieckich w mundury polskie i inscenizował zatargi graniczne, poprzedzające najazd na Polskę, po którym nie omieszkał wyciągać skrawionej dłoni do „zgody”, a Sowiety wystąpiły na dziejową scenę, jako „anioł pokoju” **dnia 17. września 1939**, zachodząc od tyłu broniące się wojska polskie, oczywiście po poprzednim ustaleniu z Niemcami podziału łupu. Nie zapominajmy, że było to w okresie czasu, kiedy Sowiety mówiły bezustannie o zbiorowym bezpieczeństwie, jak dzisiaj mówią o pokoju.

Czy wobec tego, w perspektywie czasu, pozwalającej oceniać fakty a nie słowa, ówczesne stanowisko sowieckie było szczere? I jakie jest ono dzisiaj?

Taktykę zaskoczenia powtórzyła Japonia później w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych, a komunizm zaskoczył 10 miesięcy temu Koreę Południową (drugą jawną agresją komunizmu).

Zatem, wobec tego rodzaju precedensów jest najzupełniej uzasadnione pytanie, w jakim stopniu komunistyczne ustawy „o ochronie pokoju” mogłyby zapewnić utrzymanie pokoju na świecie, a jeżeli nie, to w jakim stopniu są obliczone na zmylenie przeciwnika i ukrycie własnych zbrodni.

Poświęćmy chwilę czasu dwom z tych ustaw.

* * *

Wprowadzona przez reżim warszawski ustawa „o ochronie pokoju” ustala, że popełnia zbrodnię przeciw pokojowi każdy, kto nawołuje albo podnieca do wojny, ułatwia rozpowszechnianie propagandy uprawianej przez „podżegaczy wojennych”, oraz zwalcza i dyskredytuje „ruch obrońców pokoju”.

Nie wątpimy, że każdego, kto nawet nie jest wtajemniczony w arkana analizy tekstu prawnego, uderzy odrazu przy czytaniu tej ustawy użycie w niej znanych z propagandy komunistycznej, nadużywanych i oklepanych zwrotów obelżywych jak „podżegacze wojenni” oraz „obrońcy pokoju”.

A jak wiadomo, kto operuje obelgami, ten już tym samym wykazuje, że w nim się kryje coś zupełnie innego, a nie tylko dobre chęci.

Nie trzeba przypominać, że w języku marksistów warszawskich wspomniane powyżej zwroty mają swoje ściśle określone znaczenie; młodzi aktywiści partii komunistycznej, stający się w krajach za „żelazną kurtyną” po kilkumiesięcznym przeszkoleniu „prokuratorami”, wiedzą dokładnie, jak je rozumieć i stosować. Wbito im przecież do głowy, że „podżegacze wojenni” grasują w krajach wolnego Zachodu, a szczególnie w Stanach Zjednoczonych, ponieważ tam wolno krytykować zbrojenia sowieckie i ich politykę zaborczą, o których komuniści tak chętnie milczą i że ponadto „podżegaczami wojennymi” są również osoby, żywiące sympatie dla instytucyj prawdziwie demokratycznych i dla wolnych krajów.

A więc wobec szczerych demokratów i ludzi wolnych i przeciwników tyrańskiej ideologii, nazwanych ogólnie „podżegaczami wojennymi”, ustawa komunistyczna o „ochronie pokoju” zajmuje stanowisko negatywne, albowiem komunizm jest samolubny, uznaje tylko sympatie dla siebie oraz dla Sowietów, ich przywódców i ich marszałków. Natomiast „partyzantom pokoju” ustawa wydaje bez wahania świadectwo dobrego prowadzenia się, gdyż oni nie tylko nie krytykują zbrojeń sowieckich oraz satelickich, jakoteż polityki sowieckiej, ale nie są niczym innym jak czcicielami, kapłanami i propagandystami ZSRR.

Również ustawa Niemiec wschodnich (strefa sowiecka) o ochronie pokoju wychodzi z takich samych założeń, ustalonych zresztą w Moskwie. Wstęp do ustawy wschodnio-niemieckiej oraz jej poszczególne paragrafy mówią o „podżegaczach wojennych” i „ruchu obrońców pokoju”.

Polityka amerykańska, angielska i francuska są jednostronnie, bez ogródek i bezapelacyjnie określone jako agresywne.

Jednak ustawa wschodnio-niemiecka jest szersza od warszawskiej, gdyż Kominform nakazał ustawodawcom objęcie nią również założeń polityki i propagandy sowieckiej w związku z Niemcami. Wiele mówiący jest przepis tej ustawy, przewidujący karę **robót przymusowych** (oczywiście w obozach przymusowej pracy). Przepis ten będzie zapewne służył dla usankcjonowania przetrzymania w takich obozach licznych rzesz jeńców wojennych, jeszcze nie zwolnionych.

W ten sposób Sowiety dążą do zapewnienia sobie „uzasadnienia prawnego” wobec wielokrotnie ponawianych apelów w światowej opinii publicznej o zwolnienie niemieckich jeńców wojennych, których nie należy utożsamiać ze zbrodniarzami wojennymi; stanowią oni poprostu darmową siłę roboczą.

Stronniczość omawianych ustaw i ich charakter **polityczny** są oczywiste. Mimo to możemy być pewni, że ustawodawcy komunistyczni nawet nie zarumienili się ze wstydu, poniżając w ten sposób prawo i pozbawiając je zalet bezstronnej zasady, królującej wysoko ponad koniunkturalnymi, przejściowymi i nierzadko małostkowymi poglądami i uczuciami jednostek czy grup, oraz ich doktrynami.

Tak pojęte ustawy ujawniają na pierwszy rzut oka, że służą doraźnym potrzebom międzynarodówki komunistycznej. Z tego wynika w dalszym ciągu, że nie są wcale pomyślane jako środek rzeczywistej ochrony pokoju; pod tym względem pozostaną **martwą literą**, albowiem jak już wspomnieliśmy, komunizm — uchwalający ustawy, ale nie stosujący się do nich, gdyż nie uznaje równości wobec prawa — może w ciszy i ukryciu zbroić się, czego nie zmieni w niczym podyktowane politycznymi względami ustawodawstwo „o ochronie pokoju”, albo propaganda na rzecz zbiorowego bezpieczeństwa.

Ustawy te nie pozostaną jednak martwą literą tam, gdzie będą miały spełnić swoje istotne funkcje polityczne, dla których rzeczywiście zostały przeznaczone: funkcje o charakterze wewnętrzno-politycznym, jako karzące narzędzie „gniewu ludu”, oraz funkcje związane z komunistyczną akcją wywrotową zagraniczną, zmierzającą do zrewolucjonizowania świata przez mniejszość, drogą siania zamętu w pojęciach łatwowiernych i sprawnionych pokoju szerokich mas ludności.

Step.

ROK 43-ci — ANNÉE 43-ème ŚRODA, 25. kwietnia 1951 — LENS (Pas-de-Calais) — MERCREDI, 25 Avril 1951 Nr. 97

Narodowiec

Quotidien démocrate pour la défense des intérêts sociaux et culturels de l'immigration polonaise

LENS (Pas de Calais) r. Emile Zola, 101, - Tel: 227 | R. C.: Béthune 21231 C. C.: Lille 16657 | *Wydawca i założyciel: Directeur - Fondateur:* **Michał KWIATKOWSKI** | Założony w r. 1909 Fondé en Sabordé Mai 1940 - Reparu Déc. 1944 | CENA PRIX 12 fr

Już tysiąc osób aresztowanych w Szczecinie - 30 rannych

Krwawe rozruchy rozpoczęły się na skutek zastrzelenia polskiego robotnika przez pijanego oficera sowieckiego

SZCZECIN. — Dalsze doniesienia w sprawie zajść, o których pisaliśmy wczoraj, mówią, że doszło do nich w dniu 9 kwietnia br.

Pijany oficer sowiecki, przechodząc ulicą i taczając się, potrącił robotnika polskiego, powracającego spokojnie po pracy do domu, poczem wyciągnął rewolwer i zastrzelił go.

Dookoła miejsca wypadku zebrała się natychmiast grupa ludzi, wyrażając swoje oburzenie na bestialski postępek sowieckiego oficera. Ten ostatni wytrzeźwiał w jednej chwili i ostrzeliwując się z rewolweru począł uciekać. Kilku Polaków ruszyło za nim w pogoń. Rosjanin schronił się jednak do budynku zajmowanego przez administrację sowiecką na Placu 22 Maja.

Wkrótce wiadomość o tym wypadku rozeszła się po całym mieście, poruszając do żywego mieszkańców. Ponad 2 tysiące ludzi zebrało się w jednej chwili przed budynkiem sowieckim. Za chwilę ilość ta wzrosła do kilku tysięcy. Zgromadzeni poczęli rzucać w okna budynku kamieniami.

W tym momencie nastąpiła interwencja policji sowieckiej oraz bezpieki Zarówno na Placu 22 Maja jak i w sąsiednich ulicach doszło do licznych starć. 30 osób zostało zranionych, w tym niektóre bardzo ciężko. Policja aresztowała około 1 000 osób. Wszystkie aresztowania zostały utrzymane w mocy.

Chociaż Plac 22 Maja opustoszał, to jednak ludność całego miasta wrzała. Rosjanie uważali sytuację za tak groźną, że wydano żołnierzom sowieckim zakaz wychodzenia na ulicę. Zakaz ten obowiązywał przez 48 godzin. Od tego czasu wyjścia żołnierzy sowieckich dozwolone są tylko w grupach.

Przyczyny głębokiego oburzenia robotników na stosunki panujące w Polsce

pod reżimem marksistowskim

Przejmujący do głębi opis straszliwych warunków przez b. pracownika huty „Szczecin” pracującej pod kontrolą Rosjan dla Sowietów

Podaliśmy wczoraj wiadomość o aresztowaniu kilkuset (wedle ostatnich wiadomości chodzi o przeszło 1000) robotników polskich w Szczecinie, o pobiciu i skatowaniu innych, aby ich terrorem zmusić do milczenia i dalszej pracy w potwornie nieludzkich warunkach. Na temat stosunków w hucie „Szczecin” otrzymaliśmy następujący do głębi opis:

Szanowny Panie Redaktorze!

Ja niżej podpisany, pragnę prosić o umieszczenie mych wspomnień na łamach demokratycznego dziennika „Narodowca”. Jestem wychowankiem komunistycznej szkoły technicznej. W następnym roku pracowałem przy realizacji planu trzyletniego w państwowej hucie „Szczecin” w Stołczynie.

Życie powszednie narodu polskiego po wypędzeniu hord hitlerowskich przez wojska rosyjsko-polskie, układało się zupełnie inaczej, od żywionych poprzednio nadziei. Z wielkim zainteresowaniem śledzono cały przebieg wyzwolenia ziem nad Odrą i Nysą. Po zakończeniu drugiej wojny światowej armia sowiecka przez długi okres czasu pozostała w pełnym składzie na wyzwolonych terenach, pod rzekomym pozorem bezpieczeństwa wyzwolonych narodów. Przez cały ten okres czasu żołnierze sowieccy zorganizowali się w „kolumny robocze” i rzucili się do współzawodnictwa o zwiększenie ilości „skonfiskowanego” mienia poniemieckiego. W [illegible] co się dało, z kopalń, fabryk, nur szkła i żelaza, niszcząc przytem setki tysięcy zabudowań mieszkalnych, miast i wsi.

Nic też dziwnego, iż na terenach tych, gdzie rozgrywki frontowe nie miały żadnego miejsca, w rzeczywistości widzi się miasta pełne ruin i gruzów, tak, że przybysz przyjeżdżający z centralnej Polski—stwierdza tam prawie takie same zniszczenie jak w Warszawie. Armia sowiecka w tymże okresie bezkarnego zabierania co się dało w Polsce, umożliwiła powstanie reżimu komunistycznego wbrew woli ludu polskiego. Nikła klika agentów kremlowskich, przy mocnej podporze bagnetów imperialistycznej armii komunistycznej, nie marnowała czasu ani na chwilę. Szczególną wagę poświęcała wzmocnieniu swego prestiżu w kadrach młodzieży szkolnej. Świeżo upieczonych inżynierów, techników i mistrzów, czerwoni agenci ministerstw słali na Ziemie Odzyskane do wzmocnienia i odbudowy sił gospodarczych. Między innymi zostałem skierowany przez katowickie władze hutnicze, do pracy przy uruchomieniu huty „Szczecin”. Leży ona na lewym brzegu Odry, dziesięć km. od Szczecina.

Do momentu naszego przyjazdu bawili jeszcze w tych zakładach żołnierze sowieccy, zatrudnieni przy zabieraniu resztek technicznych urządzeń maszyn i motorów wszelkiego typu.

W następnym etapie, wszystko to z wielkim entuzjazmem ładowano na barki pod banderą sowiecką, które naładowane materiałem odpływały za pomocą holowników przez Bałtyk do Rosji.

(Ciąg dalszy na str. 2.)

Wielka Brytania otrzyma znowu mięso z Argentyny

Buenos-Aires. — Wielka Brytania i Argentyna zawarły nową umowę handlową, przewidującą podjęcia dostaw mięsa przez republikę argentyńską do Wielkiej Brytanii.

W ciągu najbliższych 12 miesięcy W. Brytania ma otrzymać 200 tysięcy ton mięsa w zamian za 4 miliony ton benzyny.

Diamenty, wartości 35 milionów franków zniknęły z samolotu

LONDYN. — Paczka, zawierająca nieoszlifowane diamenty, wartości 35.000 funtów szterl. (około 35 milionów fr.), zniknęła z samolotu kompanii południowo-afrykańskiej, w drodze z Johannesburga do Londynu. Kradzież została popełniona przed miesiącem. Ponieważ jednak wraz z paczką znikł spis przesyłek, stwierdzono to dopiero w tych dniach.

Premier Queuille postawił znowu dwukrotnie kwestię zaufania

Głosowanie Zgrom. Narodowego w środę

Paryż. — Premier Queuille postawił w poniedziałek jeszcze dwukrotnie kwestię zaufania, — jak przewidywano, — domagając się odroczenia dyskusji nad zniesieniem stref zarobkowych, oraz nad sprawą usuwania lokatorów. Jednorazowe głosowanie Zgromadzenia Narodowego w środę wieczorem, obejmie zatem cztery punkty, w odniesieniu do których Premier postawił kwestię zaufania.

*

W czwartek debata nad reformą wyborczą zmieniona przez Radę Republiki

PARY. — Komisja głosowania powszechnego Zgromadzenia Narodowego została zwołana na środę rano celem zbadania projektu zmiany ordynacji wyborczej, po jego powrocie z Rady Republiki. Przewodniczący komisji, p. Barrachin, powiadomił już jej członków, że obrady przeciągną się być może do nocy. Raport komisji zostanie przedstawiony Zgromadzeniu Narodowemu prawdopodobnie w czwartek.

Dokumenty, dotyczące baz w Maroku, skradzione w Casablance

Casablanca. — Dokumenty, dotyczące budowy nowych baz amerykańskich w Maroku, zostały skradzione w Casablance. Podobnie jak ostatnio w Paryżu, dokumenty zniknęły z samochodu, zatrzymanego przy chodniku. Samochód ów należy do inżyniera mierniczego, p. Charles Benetta, bawiącego w Casablance przejazdem.

Zaliczki przy kupnie terminowym będą się procentowały

Paryż. — Zgromadzenie Narodowe uchwaliło projekt ustawy przewidującej, że zaliczki wpłacone przy kupnie terminowym samochodu, będą się procentowały po upływie 3 miesięcy.

Ponad 1000 umów zbiorowych zostało już zawartych

CAPDENAC. — Min. pracy, P. Bacon oświadczył na kongresie M.R.P. w Aveyron, że w pierwszym roku obowiązywania ustawy o umowach zbiorowych zawarto ponad 1000 porozumień w sprawach zarobkowych. Nadto w 150 wypadkach powołano komisję arbitrażową.

Konferencja dyplomatów francuskich Średniego Wschodu

BEYROUTH. — W poniedziałek rozpoczęła się w Beyrucie, pod przewodnictwem ambasadora Francji w Egipcie, p. Couve de Murville, konferencja dyplomatów francuskich Średniego Wschodu.

Otwierając obrady, ambasador Couve de Murville oświadczył, że „Francja jest bardzo zainteresowana problemem obrony Średniego Wschodu, wziąwszy pod uwagę, że ten rejon jest dla niej głównym źródłem zaopatrywania się w naftę oraz ważnym punktem w komunikacji z Indochinami”.

Półtora miliona franków w torbie, zawieszonej na płocie

MONTBELIARD. — Małżonkowie Jeanneney, zamieszkali w Dampierre les Bois, oboje robotnicy w fabryce Japy, spostrzegli onegdaj wiszącą na płocie przed ich domem torbę. Pozostawili ją na miejscu przez cały dzień, spodziewając się, że zgłosi się po nią właściciel. Kiedy wieczorem torba jeszcze znajdowała się na płocie, zdjęli ją by zbadać zawartość. Było w niej półtora miliona fr. Uczciwi znalazcy powiadomili natychmiast miejscowego mera. Torba już po kilku godzinach znalazła się u prawowitego właściciela.

Proces szefa Gestapo dla Belgii i północnej Francji

Bruksela. — Przed Radą Wojenną w Brukseli rozpoczął się proces Karola Canaris, byłego szefa Gestapo dla Belgii i północnej Francji.

Karol Canaris, bratanek szefa Abwehry, admirała Canarisa, był w roku 1939 szefem Gestapo w Koblencji. Na początku wojny powierzono mu kierownictwo Gestapo w Belgii. Odznaczał się tam wielką gorliwością. Skoordynował pracę wszystkich policyj niemieckich na swoim terenie. Tajna żandarmeria polowa przeszła pod jego rozkazy. On to dokonał aresztowania gen. von Falkenhausena.

Oskarżenie obejmuje 9 punktów. Oskarżonemu zarzuca się zamordowanie 15 patriotów w Breendonck, rozstrzelanie zakładników i aresztowanie ponad 1.500 Żydów.

Proces potrwa kilka tygodni.

Najwyższy Sąd U.S.A. odrzucił apelacje 7 niemieckich zbrodniarzy wojennych, skazanych na śmierć

WASZYNGTON. — Sąd Najwyższy w Stanach Zjedn. odrzucił w poniedziałek apelację 7 Niemców skazanych na śmierć za zbrodnie wojenne i trzymanych obecnie w więzieniu w Landsberg.

Przypuszcza się, że wyrok zostanie wykonany przez amerykańskie władze wojskowe w Niemczech.

Wotum ufności dla rządu Attlee

mimo, że także min. Handlu Zagranicznego, Wilson ustąpił

LONDYN. — Z gabinetu premiera Attlee ustąpił w poniedziałek, H. Wilson, minister handlu zagranicznego, solidaryzując się z Bevanem, który podał się do dymisji jako minister pracy w niedzielę.

(Photo Record)

Aneurin Bevan.

Bevan, przedstawiając w poniedziałek powody swojego ustąpienia, oświadczył w Izbie Gmin między innymi, że program obrony Anglii, przewidujący wydatkowanie 4 miliardów 700 milionów funtów w ciągu trzech lat nie da się urzyczywistnić bez większych wstrząsów dla gospodarki brytyjskiej. Bevan obawia się inflacji i bezrobocia oraz rozszerzenia się komunizmu wyzyskującego niezadowolenie. Bevan oskarżał rząd Attlee jakoby poświęcił socjalizm na rzecz zacieśnienia współpracy dyplomatycznej z kapitalizmem amerykańskim. Bevan wypowiedział się za powrotem do socjalizmu i zupełną niezależnością od U.S.A.

Harold Wilson był najmłodszym ministrem w rządzie Attlee. Liczy on 35 lat. Od 1947 roku Wilson sprawował funkcję ministra handlu zagranicznego, wykazując wiele zręczności na tym stanowisku. Wilson złoży we wtorek odpowiednie oświadczenie na temat swojego ustąpienia. Król Jerzy VI przyjął jego rezygnację.

We wtorek obradowała parlamentarna grupa Partii Pracy dla rozpatrzenia sytuacji, powstałej po ostatnich dymisjach lewo skrzydłowych dwóch ministrów. Chorego ministra zastępować będzie Morrison.

Premier Attlee po rozmowach z ministrem Morrison-em powziął decyzję mianowania następcą Bevana — Alfreda Robensa na stanowisko ministra pracy.

Generalny prokurator, Shawcross ma zastąpić Wilsona.

W głosowaniu rząd p. Attlee otrzymał wotum ufności 4 głosami większości. Bevan głosował za rządem.

Postępowanie Bevana spotkało się z krytyką w prasie, która zarzuca mu, że stawia swoje osobiste poglądy i ambicje ponad program i uchwały Stronnictwa.

Eisenhower udał się na inspekcję wojsk we Włoszech

PARYŻ. — Generał Eisenhower, dowódca armii atlantyckiej udał się we wtorek do północnych Włoch, gdzie w ciągu dwóch dni dokona inspekcji tamtejszych oddziałów wojskowych.

36. zebranie 4 zastępców w Paryżu bez wyników

PARYŻ. — We wtorek odbyło się nowe z kolei zebranie czterech zastępców ministrów spraw zagranicznych Francji, Anglii, U.S.A. i Rosji. Poniedziałkowe obrady, którym przewodniczył dr Jessup, delegat U.S.A. nie dały żadnych wyników. Debaty trwały 3 i pół godziny. Gromyko zaatakował zbrojenia mocarstw zachodnich, pakt atlantycki, bazy amerykańskie w świecie oraz oświadczenie Churchilla.

Davies, przedstawiciel Anglii stanął w obronie przywódcy konserwatystów brytyjskich, oświadczając, że wszystkie partie w Anglii zgodne są, jeśli idzie o przeciwstawienie się agresji zewnętrznej.

A. Parodi, reprezentant Francji przypomniał Gromyce powiedzenie ambasadora rosyjskiego Potemkina, który oświadczył między innymi, że niektóre mocarstwa rozwijają wzmożoną propagandę za rozbrojeniem i pokojem, a pod pokrywką tej propagandy urzeczywistniają swoje zamiary, które są dalekie od celów pokojowych.

Samolot szwajcarski wylądował dwa razy na szczycie góry wysokiej na 3.456 metrów

GENEWA. — W czasie ćwiczeń ratunkowych w ub. niedzielę, Szwajcar, Wissen, hotelarz z zawodu i pilot z amatorstwa wylądował dwukrotnie swoim samolotem na szczycie góry Corwatsch, wysokiej na 3.456 metrów.

Lądowania te były obserwowane z Saint-Moritz.

W kołach miarodajnych podkreśla się, że tego rodzaju lądowanie na szczycie skały stanowi nie tylko wyczyn lotniczy, ale ma również olbrzymie znaczenie dla służby ratownictwa w górach, wykazując, że pilot, który zna dobrze dany grzbiet górski, może oddać tutaj olbrzymie usługi.

PARYŻ. — Marszałek Pétain ukończył 24. kwietnia br. 95 lat. Chorego odwiedzili naczelny kapelan więźniów we Francji, ksiądz Rodhaim oraz naczelny kapelan byłych sił Wolnej Francji, ks. Gaillard.

PRAGA. — Sekretarz generalny czechosłowackiej partii komunistycznej, Slansky podał do wiadomości, jakoby Clementis przyznał się do rzekomego szpiegostwa na rzecz U.S.A. oraz do udziału w spisku przeciwko reżimowi Gottwalda.

Wojska ONZ odpierają masowe ataki komunistów na froncie 150 km

Strategiczne przesunięcia alianckie w zachodniej Korei

Tokio. — Komunikat kwatery głównej doniósł we wtorek, że wojska ONZ prowadzą ciężkie walki z atakującymi dywizjami chińskimi i północno-koreańskimi na froncie długości 150 km. W zachodniej Korei dla wyrównania linii obronnej niektóre jednostki 8. armii cofnęły się o 12 do 20 km. Miasta Yongchon i Yongpoo nad rzeką Imdżin poza 38. równoleżnikiem zostały opuszczone.

Cały ciężar ataków chińskich komunistów, ocenianych na 700 tysięcy, koncentruje się w środkowej Korei na południe od miast Chorwon i Kumhwa. Wojska alianckie utrzymują swoje pozycje, zadając ciężkie straty komunistom, którzy stracili już ok. 20 tys. ludzi. Najbardziej wysuniętymi punktami, wokół których toczą się zażarte walki w środkowej i wschodniej Korei, to rejon na południe od zbiornika Hwachon i Inje, 8 km na północ od równoleżnika.

Lotnictwo 5. grupy amerykańskiej, wspierając obronę wojsk ONZ, dokonało rekordowej liczby lotów, zadając znaczne straty komunistom pod Hwachon, gdzie poległo około 2 tysiące komunistów.

*

Samoloty O.N.Z. bombardują koncentracje chińskie na Korei

TOKIO. — W poniedziałek samoloty amerykańskie prowadziły gwałtowne naloty na zgrupowania chińskich dywizyj, przygotowujących się do ataku. W nocy nadfortece i bombowce rozbiły 40 dział chińskich oraz ponad 100 pojazdów wojskowych.

*

400-tysięczna armia komunistyczna atakuje na 150 km froncie

TOKIO. — Kwatera główna 8. armii ocenia, że w kontrofensywie chińskiej i północno-koreańskiej w środkowej Korei, bierze udział 400-tysięczna armia komunistów; ataki prowadzone są na długości 150 km. Znaczna ilość artylerii i czołgów komunistycznych weszła do akcji.

*

Okręty alianckie ostrzeliwują wybrzeża Korei

TOKIO. — Okręty alianckie ostrzeliwały 23 kwietnia br. porty Wonsan, Chandżin na wschodnim wybrzeżu, wykorzystywane przez komunistów jako punkty dostaw zaopatrzenia i amunicji dla oddziałów walczących. Równocześnie krążowniki Wspólnoty Bryryjskiej ostrzeliwały port Chinnampo, na zachodnim wybrzeżu Korei.

Generał Stratemeyer domaga się zezwolenia na bombardowanie baz lotniczych w Mandżurii

WASZYNGTON. — Szef amerykańskiego lotnictwa na Dalekim Wschodzie, generał Stratemeyer oświadczył w poniedziałek, że nie może zatrzymać komunistycznej ofensywy powietrznej w wielkim stylu bez otrzymania zezwolenia na bombardowanie baz komunistycznych w Mandżurii. W wywiadzie ogłoszonym w „News and World Report” generał Stratemeyer wskazał, że jest prawie pewnym, iż komuniści koncentrują znaczne siły lotnicze w Mandżurii i w północnych Chinach. Ofensywy tej nie można zatrzymać bez zaatakowania tych baz.

*

20 „Mig-15” uciekło przed pościgiem myśliwców „Sabre”

TOKIO. — W północno-zachodniej Korei nad rzeką Yalu pojawiło się 20 komunistycznych myśliwców odrzutowych, typu „Mig-15”, ale po zetknięciu się z myśliwcami amerykańskimi, typu „Sabre” uciekły do Mandżurii, nie przyjąwszy walki.

*

Grupa 69 oficerów i żołnierzy wzmocni batalion francuski na Korei

TOKIO. — Grupa 69 oficerów i żołnierzy francuskich przybyła 23 kwietnia br. do Yokohama w Japonii na pokładzie statku „Brest”, by wzmocnić batalion francuski, walczący na Korei.

Na procesie morderców

Andrzeja Moch

Oskarżony Berthon wypiera się winy

LYON. — W toku pierwszej rozprawy przeciwko milicjantom Berthon i Delubac, którzy prowadzili akcję przeciwko Ruchowi Oporu pod Grenoble, został przesłuchany Berthon. Przyznał on, że spełniał w milicji ważne funkcje, ale, jak twierdzi, ograniczały się one do misyj informacyjnych. Natomiast akcję przeciwko Ruchowi Oporu miały prowadzić inne ekipy lub bez wiedzy niektórzy z podległych mu ludzi. Berthon zaprzeczał stanowczo, jakoby dał Delubac'owi rozkaz dobicia p. Andrzeja Mocha: „W akcji tej twierdził oskarżony, uczestniczyli Niemcy i widziałem, jak oficer ich rozmawiał z Delubac'em, wskazując na rannego Mocha i dając znak, by go dobił”.

We wtorek rano został przesłuchany Delubac, następnie rozpoczną się zeznania świadków.

GŁOSY CZYTELNIKÓW

Trzeba mówić ludziom prawdę...

Chcę i ja również, jako stały czytelnik „Narodowca" napisać kilka słów do „Głosów Czytelników", aby potwierdzić to co nam pisze „Narodowiec" o Polsce, w szczególności jak to tam biedni ludzie żyją pod reżimem nasłanym przez Moskwę. „Narodowiec" jest jedynym pismem, które zawsze pisze prawdę, a listy z Polski od naszych krewnych nam to samo mówią. Ostatnio pisała mi rodzina, że dużo rzeczy brak w Polsce i to nawet takich, jak sznurowadła do trzewików, pończochy itd. i proszą żeby im to posłać. Ulitowaliśmy się i posłaliśmy paczkę. Kupiliśmy trochę rzeczy, włożyli jeszcze używane ubranie i parę trzewików i żona włożyła dla szwagra dwa papierosy. Okazało się, że zrobiła bardzo źle, bo za te marne dwa papierosy musiała rodzina zapłacić 6 złotych i 50 groszy cła, a za paczkę aż 30 złotych, i to na te nowe złote. Tak to rząd niby „robotniczy" obdziera biednych robotników! Czy to nie hańba?!

Paczka ważyła 6 kilogramów, a tyle pieniędzy trzeba było za nią zapłacić. Piszę też o tych papierosach, żeby ostrzec innych przed wysyłaniem czegoś do palenia. Szydzą sobie teraz te tam komunistyczne władze z robotnika i o tym wszyscy muszą wiedzieć, aby nie wierzyć obłudnej propagandzie.

Propaganda komunistyczna krzyczy na całe gardło, jak to tam w tych demokracjach ludowych „dobrze", że jest o wiele lepiej niż na „zgniłym" Zachodzie, a ta gazeta z Paryża wychwala rządy stalinowskie i nawołuje do wyjazdu. Wobec tego trzeba ludziom mówić prawdę, żeby wiedzieli co mają robić. Komuniści polscy tutaj we Francji wychwalają obecny reżim, bo dobrze im we Francji i napewno nie robią tego bezinteresownie, ale żaden z nich nie chce jechać do kraju.

Stary górnik z Douai.

Nowy ruch oporu przeciw metodom komunizmu powstaje we Francji

Z kół francuskich otrzymaliśmy następujący artykuł z prośbą o zamieszczenie:

* * *

Kiedy Hitler ze swą armią, swą polityką i swą propagandą zajął Francję, dla każdego Francuza i każdego chrześcijanina okazał się obowiązek oporu, który się utożsamiał z wiernością; najgłębsze przyczyny tej wierności i tego oporu były natury duchowej.

Narzuca się obecnie nowy ruch oporu, wypływający z tej samej wierności. Nie potrzeba nowej obcej inwazji, aby się znalazły w niebezpieczeństwie zagłady podstawy naszego życia, a nasze sumienie zostało zagrożone. Byłoby rzeczą nierozumną oczekiwać triumfu komunizmu, w celu odkrycia, że człowiek zostanie wyzuty z treści swej osobowości w nadspołeczeństwie bez serca i wyrazu; zważywszy na wspaniałą organizację policji, która łamałaby wszelkie nieposłuszeństwo, trwałoby to bardzo długo....

Niżej przytoczone zdanie Ignacego Silone, oznacza linię walki, która musi być utrzymana zanim nie będzie zbyt późno: „Mówiono, że nasza epoka będzie prawdopodobnie określona, jako epoka rozbicia atomu, trzeba do tego dodać: rozbicia duszy. Nie wiem który z tych dwóch wynalazków jest straszniejszy. W każdym razie obydwa zagrażają życiu rodzaju ludzkiego.

Wiecie, że ruch liberalny nowoczesnych czasów rozpoczął od przywrócenia czci ciału. A oto w XX wieku, w czasie gdy sądziliśmy, że zdołamy rozwiązać zagadnienie dobrobytu każdego, zostaliśmy wyrzuceni daleko w tył od naszych linii obronnych. W tym czasie zadaniem nowego ruchu oporu przeciwko dyktaturze musi być prawo każdej istoty do swej duszy".

Jeżeli komunizm nie może bez wyrzeczenia się swej doktryny, zrzec się triumfu jedynej partii,

Jeżeli partie komunistyczne są posłuszne wobec doktryny sowieckiej, bo inaczej sprowadziłyby na siebie klątwę Moskwy...

Jeżeli akcja rewolucyjna, jest akcją strategii światowej i totalnej...

Zwolennicy Sprawiedliwości i Wolności nie mogą, ze względu na swą obojętność, nieświadomość, czy też tchórzostwo, zgodzić się na to, aby być współwinowajcami zanim staną się ofiarami.

Naszym obowiązkiem i naszą troską jest przeciwstawić ludzki front oporu kuszeniom, zboczeniom i zniszczeniom mitu rewolucji z pod znaku totalizmu sowieckiego. W tym celu redagujemy raz na miesiąc

Krytyczne zeszyty komunizmu

Bez myśli systematycznego oczerniania.... chcemy dostarczyć doświadczonej dokumentacji jako pożytecznego narzędzia do obudzenia sumień w walce nieuniknionej, od której zależy nasz los.

Przedstawienie bezstronne i poważne licznych dokumentów „za" i „przeciw" marksizmowi, komunizmowi i „sowietyzmowi", powinno się przyczynić do oświetlenia drogi, którą należy dobrowolnie wybrać.

W tej walce o obronę człowieka i kraju, będziemy demaskować kłamstwa, fałsze i oszukańcze manipulacje totalizmu.

Chrześcijanie, którzy nie mogą się powstrzymać od walki w celu sprawiedliwego podźwignięcia robotnika, nie powinni zapomnać, że sprawiedliwość i wolność wzajemnie od siebie zależą. Najskuteczniejszym sposobem zdradzenia jednej i drugiej byłoby podanie się złudzeniu walki wspólnie z komunizmem. Wolni od wszelkiej zależności od marksizmu, komunizmu, „sowietyzmu" użyjemy naszego prawa, aby być „niemiłosiernie krytycznymi". Ci, którzy by nam odmawiali tego prawa daliby dowód, że oddali już swą duszę.

Pierre CHAILLET.

KRYTYCZNE ZESZYTY KOMUNIZMU: Treść pierwszego numeru: — Nowy ruch oporu — Marksizm — Komunizm — „Sowietyzm" — Propaganda i rewolucja — Doświadczenie węgierskie — Krytyczna bibliografia — Nowy człowiek — Komunizm i wolność — Komunizm i religia — Wychowanie — Sprawiedliwość, praca w Rosji sowieckiej — Nowe Chiny — Świat obozów koncentracyjnych — Bóg ciemności itd...

Cena numeru: 60 fr. — Abonament za 10 numerów: — 500 fr.

Adres: EDITIONS MONDE NOUVEAU 185, rue de la Pompe — Paris XVIe.

Samolot wystartował sam, a pilot pozostał na lotnisku

LEICASTER. — Pilot samolotu typu „Auster" puścił właśnie w ruch śmigło, i gotował się do zajęcia miejsca w kabinie, kiedy nagle samolot począł się toczyć po ziemi, by za chwilę wznieść się w powietrze. Samolot osiągnął wysokość 2.400 metrów, po czym wpadł w korkociąg i rozbił się na polu, w pobliżu lotniska.

Rozbił się samolot we Włoszech...

4 zabitych

VICENZA. — Samolot turystyczny typu „Fairchild" rozbił się na polach, w pobliżu wioski Thiene. Cztery osoby, znajdujące się na jego pokładzie poniosły śmierć.

...i w Stanach Zjednoczonych

3 zabitych

NOWY JORK. — Dwumotorowy samolot wojskowy rozbił się w pobliżu miejscowości Harrisburgh w Pensylwanii. 3 osoby poniosły śmierć.

Syn norweskiego admirała aresztowany pod zarzutem szpiegostwa

OSLO. — Syn admirała norweskiego, Danielsen, głównodowodzącego flotą wojenną Norwegii, został aresztowany pod zarzutem szpiegostwa.

Nie będzie dochodzeń sądowych przeciwko sprawcom kradzieży kamienia koronacyjnego

Londyn. — Minister sprawiedliwości, sir Hartley Shawcross, oznajmił w Izbie Gmin, że postanowił nie wszczynać dochodzeń sądowych przeciwko sprawcom kradzieży kamienia koronacyjnego. „Nie sądzę, by interes publiczny wymagał interwencji sądów", oświadczył.

Mac Arthur ułaskawił 9 zbrodniarzy

Tokio. — Przed opuszczeniem Japonii, gen. Mac Arthur wydał jeszcze nakaz wypuszczenia na wolność dodatkowych dziewięciu japońskich zbrodniarzy wojennych, którzy skazani byli po wojnie na karę za okrucieństwa popełnione na amerykańskich żołnierzach w czasie drugiej wojny światowej.

Podobne ułaskawienie spotkało już poprzednio kilkudziesięciu Japończyków.

Przyczyny głębokiego oburzenia robotników na stosunki panujące w Polsce pod reżimem marksistowskim

Przejmujący do głębi opis straszliwych warunków przez b. pracownika huty „Szczecin", pracującej dla Sowietów

(Ciąg dalszy ze str. 1 szej)

Po przekazaniu przez żołdactwo terenu huty nowo mianowanemu dyrektorowi, „inżynierowi rosyjskiego pochodzenia, podległy mu personel przeprowadzał wraz z przerzuconymi dwoma tysiącami ludzi pracy odbudowę dwóch wysokich pieców i całego organizmu hutniczego. Mimo że podczas działań wojennych nie spadła tam ani jedna bomba, prace przygotowawcze trwały przez pełne dwa lata. I to jeszcze dzięki wykorzystaniu najnowszych rezerwowych udoskonaleń technicznych z huty „Pokój", „Baldon" i „Kościuszko".

W ostatnim sezonie przygotowań uruchomiono wielkie piece, do których została sprowadzona z za granicy cenna ruda wolframowa. Cenioną i bardzo rzadką rudę, po operacjach hutniczych ładowano znów na zakotwiczone okręty rosyjskie. Czyniły to **specjalne ekipy robotnicze pod dozorem policji.**

Tak oto wygląda gospodarka reżimowych agentów Kremla w Polsce. Na konto Polski zostaje sprowadzana ruda wolframowa, a przetworzona na sztaby stalowe przez polskiego robotnika, jest następnie za bezcen eksportowana do Rosji Sowieckiej.

Dla tej pracy na rzecz Rosji zatrudniono w najgorszych warunkach około 500 kobiet, a w tym wiele małoletnich dziewcząt. Niewolnice te nie mogły narzekać na ten smutny stan rzeczy w obawie przed „białem socjalistycznej dyscypliny pracy".

W wyniku coraz bardziej wyciskanego wzrostu wydajności pracy, atmosfera współpracy między pracownikami pomału zaczynała przemieniać się w nienawiść.

Pracownice mniej zaawansowane zatrudniono przy wyładowaniu z wagonów koksu, węgla, złomu zbieranego i dodatków chemicznych do wytopu. Cały **ten proces odbywa** się zimą i latem na **otwartym powietrzu i to bez względu na warunki atmosferyczne.** Na każdy jeden wagon od 20-tu do 30-tu ton ładowności są przydzielane po dwie kobiety do opróżniania ich zawartości do obok ustawionych małych wózków o pojemności tonowej, te z kolei są wpychane przez ekipy kobiece pod wyciąg na wielkie piece. **Dozorcami przy zespołach kobiecych są wyłącznie mężczyźni i to tylko aktywiści partyjni.** Systemem ucisku i wypowiedziami obelżywymi robotnice te traktowane są jak zbrodniarki czy też przestępczynie. Pewnego razu przechodziłem około wysokich pieców i dosłyszałem w podniesionym głosie wypowiedź do 2-ch kobiet łożonych od prostytutek, aby pospieszyły się w pracy przy koksie.

Kiedy brutalowi temu zwróciłem uwagę by starał się szanować godność Polek, choćby przy pracy, ten oświadczył, że mnie zamelduje za odchylenie od socjalistycznej dyscypliny.

Dnia następnego miałem już przesłuchanie przez dwa dni w sowieckim U. B. a ocenę zeznań skierowano na drogę sądową. Od procesu uratowałem się wówczas przez opuszczenie nielegalnie raju komunistycznego.

Chciałbym dodać, że warunki sanitarne w tej hucie pod zarządem komunistycznym są poniżej krytyki. W 1947 roku np. jednej z robotnic w miejsce kawałka mięsa w zupie przypadł cały łeb szczura.

W raju komunistycznym wyłapia się stal **ponad normę prawie każdego dnia** bez specjalnie ochronnych ubrań, nakryć głowy, czy rękawic. Około 50% pracowników włącznie z kobietami pracuje przez cały sezon prawie boso, boć na każdego przypada tylko jedna para butów na okres jednego roku, przy czym większość obuwia jest bardzo marnego gatunku.

Jeszcze w ostatnim okresie mego pobytu w tej hucie, **nie było tam łaźni, a 4 tysiące zatrudnionych tam pracowników mogło się myć tylko w kanałach czy też w Odrze „tylko na terenie huty", względnie w domach.** Ci zaś, którzy potrzebowali po pracy zakupić sobie towary, **stali w ogonkach po kilka godzin przed spółdzielniami w obdartych roboczych ubraniach i w dodatku brudni.**

Oczywiście, że biurokracja partyjna traktuje tą biedotę gorzej niż bydło. Sfera czerwonej arystokracji ma szereg luksusowych, otwartych sklepów i restauracji. Tak zwani działacze robotniczy, są zatrudnieni w radzie zakładowej przy wytyczeniu norm.

Powyższe wspomnienia kreślę w poczuciu obowiązku dla Polaków żyjących na wolnych kontynentach, by stanąć w obronie praw robotników pod terrorem komunistycznym, jak też dla przygwożdżenia kłamstw na temat huty „Szczecin" ogłoszonych przez specjalnego korespondenta brukowca reżimowego „Polski i Świata", który wychwala tamtejsze stosunki.

Każdy Polak przyzna rację mojemu opisowi. Faktem niewątpliwym jest, że nasi **bracia na całym lewym brzegu Odry, od Szczecina aż do Świnoujścia, pracują w potwornych warunkach** na rzecz Rosji — w fabryce fosfatu, hucie „Szczecin", cementowni, koksowni, elektrowni „Żółtowóz", fabryce papieru, „Igenfabryk" i w wielkim porcie wojennym oddanym na usługi sowieckiej armii. Wszędzie widać te straszne cechy potwornych zbrodni popełnianych na polskiej ludności pracującej.

Wielu spośród wychodźtwa i emigracji naszej nie może jeszcze zrozumieć tych faktów i zasłony dymnej, używanej przez komunistów dla ukrycia celów swej obłudnej propagandy.

Były technik-kalkulator huty „Szczecin"

Aresztowanie agitatorów komunistycznych w Iraku

BAGDAD. — Od 12 kwietnia do chwili obecnej władze Iraku aresztowały około 400 komunistów, którzy prowadzili agitację przeciwko państwu głównie w zagłębiach naftowych Iraku.

Sytuacja w Indochinach

10 tysięcy żołnierzy bierze udział w operacjach oczyszczających pod Haifongiem

Hanoi. — Dowództwo francuskie w Indochinach rozpoczęło w rejonie Haifongu zakrojoną na szeroką skalę operację oczyszczającą. W akcji tej pod dowództwem gen. Linarès bierze udział około 10 tysięcy żołnierzy. Pierwsze zadanie zostało już osiągnięte. Zajęto kilka ufortyfikowanych wiosek Vietminhu. Cały szereg rebeliantów dostało się do niewoli, a akcja Vietminhczyków w tym rejonie została zdezorganizowana.

(Foto: Record)

Budowa blokhaus'u w obwodzie Haifongu.

Małe sensacje z wielkiego świata

■ Gary Fitzgerald, lat 59, Anglik, uważa się za człowieka, który zdobył rekord w zakresie operacji chirurgicznych. Do chwili obecnej przeszedł on już 34 operacje, a w maju ma mieć 35-tą. Fitzgerald potłuczony został w wypadku samolotowym w Szwajcarii, w roku 1946.

■ Rząd japoński ogłosił, iż grupa japońskich żołnierzy, marynarzy i lotników na maleńkiej wyspie Anatahan, w archipelagu Marianas — nie chce ani uwierzyć w to, że Japonia wojnę przegrała. Ludzie ci nie chcą wracać do domu, odrzucając wszelkie próby kapitulacji i prowadzą dalej wojnę z Ameryką.

Harriman:

„Stawić czoło niebezpieczeństwu komunist., gdzie tylko się pojawia"

Waszyngton. — Demokratyczny doradca prez. Trumana, A. Harriman, oświadczył w przemówieniu radiowym, że rząd USA nie ma zamiaru zaniedbywania Dalekiego Wschodu, by zająć się zbudowaniem jedynie obrony Europy zachodniej. Harriman wskazał, że przeciwnie, rząd amerykański pragnie stawić czoło niebezpieczeństwu komunistycznemu wszędzie, gdzie ono się pojawia.

Najbliższy doradca Białego Domu dodał, że nie chodzi o Europę, czy Azję, ale o to, jak odpowiedzieć w skali światowej na zamiary Kremlu.

*

U.S.A. bronić będą swych aliantów Pacyfiku

TOKIO. — W przemówieniu w Tokio, wysłannik prezydenta Trumana, John Foster Dulles dał zapewnienie narodowi japońskiemu, że odejście Mac Arthura w niczym nie zmieni dalszej polityki amerykańskiej wobec Japonii. Mówiąc o pakcie bezpieczeństwa z państwami Pacyfiku, Dulles podkreślił, że Stany Zjednoczone nie opuszczą Azji i mają zamiar przeciwstawić się zdecydowanie wszelkiej agresji komunistycznej w tej części świata. To stanowisko amerykańskie zostało podkreślone przez wzmocnienie potencjału obronnego U.S.A. na Pacyfiku oraz przez podjęcie określonych zarządzeń w celu wypracowania wielostronnego paktu bezpieczeństwa z krajami nad Pacyfikiem.

Nowa próba z bronią atomową na wyspie Eniwetok

Waszyngton. — Amerykański senator, Magnuson (demokrata) oświadczył w poniedziałek, że w ciągu najbliższych tygodni zostaną przeprowadzone na wyspie Eniwetok nowe próby z broniami atomowymi. Najważniejsza próba ma się odbyć w przyszłym tygodniu.

Sankcyj gospodarczych i dyplomatycznych przeciwko Chinom zażądają Stany Zjedn.

Waszyngton. — Podsekretarz Stanu, Hickerson, odbył ostatnio rozmowy z ambasadorami W. Brytanii, Australii, oraz Francji na temat sytuacji, jaka istnieje na skutek odmowy Pekinu wzięcia udziału w rokowaniach dla znalezienia pokojowego rozwiązania sprawy koreańskiej.

Rząd Stanów Zjedn. nosi się z zamiarem zażądania od ONZ szybkiego wypowiedzenia się w sprawie ewentualnych sankcyj gospodarczych i dyplomatycznych przeciwko Chinom komunistycznym.

*

Komisja O.N.Z. dla zbiorowych zarządzeń i sankcyj zbierze się w środę

LAKE SUCCESS. — Komisja O.N.Z. dla spraw zbiorowych zarządzeń i sankcyj zbiera się we wtorek lub w środę. Przewiduje się, że delegacja Stanów Zjednoczonych zażąda uchwalenia ograniczonych sankcyj przeciwko Chinom. Pierwszym zarządzeniem miałby być zakaz wywozu przez państwa O.N.Z. materiałów o znaczeniu strategicznym na teren Chin komunistycznych.

Około 25 procent komunistów usuniętych z partii w Słowacji

PRAGA. — Słowacki działacz komunistyczny i sekretarz partii, Bastowańsky poinformował centralny Komitet Wykonawczy, że komunistyczna partia słowacka zmniejszyła swoje szeregi.

Partia ta liczy obecnie, według Bastowańskyego o przeszło 25 tysięcy mniej członków, niż w roku ubiegłym. Sekretarz przyznaje urzędowo, że co najmniej 10 procent członków i kandydatów zostało usuniętych z partii na skutek nie poddania się egzaminom z nauk marksistowskich, z leninizmu i stalinizmu.

Zdaniem uchodźców czechosłowackich, czystki w słowackiej partii komunistycznej są znacznie większe. Komitet Centralny nakazał usunąć z partii tych wszystkich, którzy posiadali kiedykolwiek łączność z Zachodem w czasie wojny lub później. Ponadto zlikwidowano licznych zwolenników Clementisa, oskarżając ich o szerzenie wrogiego stosunku do Rosji.

Czystką objęci zostali ci komuniści, którzy domagali się uwzględnienia w wymianie handlowej z Francją, W. Brytanią i U.S.A.

Uchodźcy czechosłowaccy oceniają, że co najmniej 25 procent komunistów słowackich zostało usuniętych z partii.

Mimo agitatorów komunistycznych

Strajk w Persji wygasa

ABADAN. — Strajk w perskim zagłębiu naftowym w Abadanie wygasa coraz bardziej. W ciągu poniedziałku przystąpiło do pracy dalszych 2.700 robotników. Ogółem pracowało w rafinerii w Abadanie 7.500 ludzi. Generał Kamal, gubernator prowincji Khuzis oświadczył, że robotnicy pragną powrócić do pracy, mimo akcji komunistycznych agitatorów. Około 100 takich agitatorów zostało aresztowanych w ciągu poniedziałku.

Strajk metalowców w Bilbao

BILBAO. — W sześć zaledwie tygodni po strajku i rozruchach w Barcelonie, wybuchł w poniedziałek strajk w Bilbao, paraliżując w znacznej części życie miasta.

Już od trzech dni krążyły wśród robotników ulotki wzywające ich do zaprotestowania przeciwko obecnym warunkom życia oraz do domagania się podwyżki płac o 50 procent. W wielkich stalowniach Bilbao około 60 procent robotników przystąpiło do strajku. W ciągu dnia strajk rozszerzył się na inne ośrodki. W południe rząd wezwał strajkujących do natychmiastowego podjęcia pracy, grożąc zwolnieniem, „względnie innymi sankcjami".

Władze prowincji Guipuzcoa dodały do ostrzeżenia rządu cały szereg innych gróźb. W San Sebastian około 10 tysięcy robotników przystąpiło do strajku w ciągu popołudnia.

Podobnie jak w Barcelonie, przyczyną strajku jest coraz większa drożyzna oraz nędza mas pracujących.

I. J. KRASZEWSKI

CZARNA PEREŁKA

POWIEŚĆ

28) (Ciąg dalszy)

Wojewodzina zaczęła mu to chwalić i jak dziś pamiętam, opowiadał jej, że pośród jarmarku złapali Cygana, który był poszlakowany, że kradzionego konia sprzedawał. Była z nim żona obwinięta płachtą, straszna, czarna, która męża, krzycząc i broniąc, pachołkom wziąć nie dawała. Jak się uczepiła, puścić nie chciałać ani ją można było oderwać. Tam tedy, słyszę, jeden jak ją przez łeb palnął czymś, tak krwią zalana padła w miejscu. Ale że to Cyganka, nie wielką tam ceremonię z tym robili... złodzieja pociągnęli pod wartę, a kobietę powlókł ktoś pod płot i tak ją tam rzucili, gdzie pono w kilka godzin skonała..., a miała przy sobie małą dziecinę, która przyczepiła się tak do trupa, że jej niesposób było oderwać... Nikt też się tam o to nie starał bardzo, bo Cyganów się ludzie bali. Byłoby może dziecko tam z głodu zmarło, gdyby nie Harasiewicz tknięty litością, który widząc, że nikt bożego stworzenia nie ratuje, jakoś je sobie przywłaszczył, niemal siłą oderwał od trupa i obwinąwszy, utuliwszy, z sobą przywiózł. Wojewodzina jak była litościwą, bardzo mu to pochwaliła, posłała do dziecka sługę, jedzenie, potem nazajutrz kazała je odziać, umyć i przynieść sobie pokazać. Ale to było coś takiego dzikiego jak zwierzątko, żółto-czarne, chude, włosy tłuste, ogromne.. oczy straszne... a kwiczało, a nie dało się tknąć. No! kto by to wówczas mógł odgadnąć, że wyrośnie na takie piękne stworzenie, przed którym ludzie na twarz padać będą.

Z początku, póki się to nie oswoiło, bieda była okrutna... ale Harasiewicz sam na rękach nosił, lubił dzieci.. przy hołubił, przyglaskał. Wojewodzina kazała sobie czasem przyprowadzić i łakociami, zabawkami, pieszczotami tak oswajała je z sobą. Odzywała się w dziecku dzikość, ano i roztropną być poczęła nad podziw, a w końcu przywiązywać się coraz do wojewodziny tak, że dopóki była na folwarku, to zobaczywszy ją, jak piesek wybiegała, skakała przez płoty, przez rowy, aby się do niej dostać. I tak sobie serce jej ujęła, że w końcu wojewodzina, choć wiedziała, że to takie było cygańskie dziecko, umówiła się z Harasiewiczem, który też je bardzo lubił, aby sierotkę zupełnie nieboszczce pani ustąpić. Jak tylko się dostała do dworu, poszło zaraz inaczej; zapomnieli wszyscy, czyje było dziecko, i poczęli ją pani i ludzie nazywać jejmościną córeczką. Już to prawdą — dodała Łowczanka, więcej mówiąc do siebie, niż do słuchającego z nadzwyczajną ciekawością Alfreda — że nasza panna Lenora taka się stała miła, taka była zdolna i nad wiek swój rozumna, że wszystkim głowy pozawracała. Widząc to, nieboszczka pomyśla ła o wychowaniu, a Bóg widzi, że na nic nie żałowała, gdyby na królewskie dziecko...

— A tenże Cygan się nie zgłaszał? — zapytał po chwilce cicho pan Alfred.

Panna Alberta zamilkła, chciała mówić i widocznie wahała się, czy jej to powiedzieć wypadało... ale, że się rozgadała, staruszka zapomniała snadź o przestrodze udzielonej i już się jej trudno było utrzymać.

— Tego, proszę pana, nikt nie wie, oprócz mnie... ale to tajemnica! — rzekła zniżając głos i dodając: — Julka, idź no zobacz, co się z kotem stało?

— Jestem bardzo ciekawy — dodał Alfred z uśmiechem zadowolenia.

— W lat pięć, gdy już dziewczyna i podrosła, i wszyscy się do niej przywiązali, aż tu jednego dnia jawi się w Muranowie Cygan okropny, czarny, zbój straszny, w jednej koszuli załojonej, z kijem, pas tylko na brzuchu, jak dziś pamiętam, z konowalskimi jakimiś narzędziami, naprzód na folwark, a potem koniecznie do wojewodziny. Jejmość mnie naprzód wysłała do niego, czego chce, i kazała mu jałmużnę dać. Stał w ganku, bo go do sieni puścić nie chcieli... wyszłam, pytam, a ten łamanym jakimś językiem, że go trudno było zrozumieć, powiada mi, że po dziecko przyszedł. Po jakie? nie prędkom się dorozumiała, że po ową sierotę. Gdzie tu mu ją było oddać! Poleciałam jak oszalała do wojewodziny i powiadam jej, co się święci. Nieboszczka w płacz, dziecko wzięła na kolana i powiada, żeby nie wiem co chciał, dać mu, a Lenorki nie oddam za nic... Przywołaliśmy w pomoc z pola Harasiewicza; Cygan jak stał, tak stał; wyszliśmy do niego, ani się rozmówić poczciwie, ani mu wyperswadować. My jemu mówimy, że dziecko już nawykło, że mu dobrze, on jakby nie rozumiał, swoje i swoje.

— Oddajcie mi moje dziecko... Zostało mi jedno po żonie... Zabili mi biedną moją, niech choć po niej dziecina mi zostanie. — Przysięgłabym była, że płakał i łzy rękawem obcierał, ale może udawał, kto go wie. Dopiero Harasiewicz, nakarmiwszy, napoiwszy, do niego. — Nie damy dziecka. Wojewodzina ci zapomogę ofiaruje... da ci kuźnię we wsi, siedź, a do dziecka się nie mieszaj. — Ten swoje, że on nie sprzeda krwi własnej. Jak go zaczęli męczyć, to, owo, dopiero pod wieczór zmiękł; ale się uparł, żeby mu dziecko choć pokazać. Wojewodzina w strachu, żeby nie porwał i nie uciekł, a znów po bożemu i odmówić ojcu tego nie godziło się. Harasiewicz wziął ją na ręce, kilku lokai stało na straży, ja przy niej, wynieśliśmy na ganek.

Dziecko, spostrzegłszy Cygana, jakby zmartwiało, oczy czarne w niego wlepiło... patrzy... zbladło... Ten z płaczem zbliżył się i coś zagadał... a ona w płacz... sobie... Stary aż na ziemię padł, taki go żal widać po żonie porwał. Scena, powiadam panu... Dziecko poczęło się rwać jak oszalałe ze strachu... Cośmy tam mieli! Odnieśliśmy ją do wojewodziny i ledwie nierychło odchuchali... Tymczasem Harasiewicz z Cyganem w umowę. Kuźni za nic nie chciał, bo w miejscu, jak powiedział, nie usiedziałby, żeby mu złote góry dawali: dziesięć dukatów wziął i zgodził się wiedząc, że córce dobrze, aby została w Muranowie. Ale to sobie warował, ażeby ją każdym razem, kiedy przyjdzie, mógł widzieć.

— No, i więcej pewno się nie pokazał? — spytał Alfred.

— Ale zaś! — odparła panna Łowczanka — co roku regularnie się przywlekał. Jak dziecina podrosła, wojewodzina, choć ją za córkę przybrała, nie chciała przed nią taić, że to był jej ojciec, i nauczyła go szanować...

Ale nigdy długo z nią nie był, przyszedł, popatrzył, pogłaskał... czasem i słowa nie rzekłszy porwał się jak szalony do powrotu.

— Więc panna Lenora wie o swym pochodzeniu.

— I wie i nie wie! bo później, gdy się wojewodzina przekonała, że Cyganisko było niepotem, łotr, zbój, złodziej, poczęła jej mówić, że to rzecz niepewna, że on się uparł, aby pieniądze brać.. i wiarę w niej zachwiała. Jednakże później, ile razy się pokazał Cygan, wychodziła do niego, mówiła z nim, badała go.

— I dawno go już nie było? — mówił Alfred.

— Jeszcze na rok przed śmiercią pani nieboszczki przyszedł, przyniósł dla panienki węgierski pasek muszelkami naszywany... gadał z nią długo, popłakał i znikł... Odtąd go już podobno widać nie było.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Idea Europy Zjednoczonej

Europa zachodnia buduje jedność swoją, a wszyscy widzimy, jak wielkiego potrzeba do tego wysiłku w różnych dziedzinach życia gospodarczego i politycznego, by jedność ową stopniowo przygotować.

Myśl, że Europa zachodnia jest tylko częścią jedności europejskiej, i że powinno się koniecznie dążyć do objęcia jednością tej Europy środkowej i wschodniej, pogłębia się. Aby przyśpieszyć dojrzewanie jedności Europy, działacze i politycy Europy środkowej i wschodniej starają się między sobą uzgodnić współpracę w kontakcie z działaczami Europy zachodniej.

Zagadnienie powyższe omawia ostatni Biuletyn Inf. P. S. L., pisząc m. in., co następuje:

„Nie tylko z mroku niewoli, ale i z mgły chaosu zaczyna się wyłaniać nowa Europa: **Europa Zjednoczona.** Dążą do niej wszyscy co światlejsi politycy, rozbudowaje się potężny ruch federalistyczny, działają w tym kierunku organizacje narodowe i międzynarodowe. Najlepszym, i najbardziej nam bliskim, przykładem tej akcji jest praca Międzynarodowej Unii Chłopskiej. Widząc u jej przywódców tę szczerą chęć zbratania się dla wykucia lepszej przyszłości następnym pokoleniom, odczuwamy przypływ wielkiej fali nadziei, czujemy, że to nie mrzonki lecz sprawy realne. I bez względu na to jakimi drogami, dłuższymi czy krótszymi, potoczy się sprawa zjednoczenia Europy — mamy to głębokie przeświadczenie, że federacja czy unia Europy Środkowo-Wschodniej, na której rzecz pracują narody skupione w Zielonej Międzynarodówce za pośrednictwem swych ludowych stronnictw — znajduje się już na drodze najkrótszej, jaką do celu można dojść.

Droga do federacji

„Jaka to droga? Kiedy najszybciej cel ten osiągniemy?

„Wtedy, gdy we wszystkich krajach naszej części Europy dojdą do głosu warstwy ludowe. Gdy rządy znajdą się w rękach prawdziwych demokratów; słowem, gdy w Bułgarii zwycięży w wyborach Narodowa Unia Agrarna, na Węgrzech Partia Chłopska, w Czechosłowacji Czeska Republikańska Partia Agrarna i Słowackie Demokratyczne Stronnictwo Agrarne, u nas Polskie Stronnictwo Ludowe i partie z nami sprzymierzone itd. Nasi przywódcy prędzej niż ktokolwiek inny potrafią uzgodnić ze sobą palące problemy, znajdą tyle rozsądku politycznego, by przejść wielkodusznie do porządku nad tym, co nas dzieli, dla urzeczywistnienia tego, co nas powinno łączyć.

„Czy jednak rzeczywiście nasi przeciwnicy polityczni, jeśli by im przypadło zwycięstwo w udziale, nie będą umieli dokonać tego dzieła zjednoczenia? Czy w takim twierdzeniu nie ma megalomanii?

„Sądzimy, że nie. Przykre doświadczenia dają nam prawo i nakładają obowiązek tak uważać. Piłsudski czy Horthy, Benesz czy różni królowie bałkańscy nie zrozumieli nawet istoty federacji. Nie mogli pojąć, iż to powinna być taka organizacja Europy, w której nikt nie traci, ale równocześnie nie wolno, by w niej jeden bogacił się kosztem drugiego.

Osiągnięcia „Zielonej Międzynarodówki"

„Mamy ostatnio do zanotowania kilka faktów, które napełniają nas otuchą. Świadczą bowiem, że kroczymy drogą słuszną, stanowiąc element składowy Międzynarodowej Unii Chłopskiej, i że dobrze prowadzimy wewnętrzną politykę polską w oparciu o Polski Narodowy Komitet Demokratyczny.

„Pierwszy fakt — to t. zw. **Deklaracja Filadelfijska.** W potężnym akordzie wolności zestroiło się w niej to, co w uciemiężonych przez Rosję narodach jest najlepszego. Nie brakło w tym doniosłym akcie politycznym ani jednego przywódcy ludowego, ze strony polskiej nie brakło prawdziwych demokratów. Nie było natomiast żadnych „rządów" londyńskich, legalnych królów, wodzów politykujących. Nie znalazł się nikt z rzekomych demokratów z Rady Politycznej. Amerykanie zaczynają wreszcie orientować się w sytuacji narodów zza żelaznej kurtyny, odróżniają ziarno od plewy i... oddzielają. Nie wahają się już w wyborze pomiędzy RP i PNKD (p. Zaleski dawno zgubił się gdzieś po drodze). Najwymowniej właśnie świadczy o tym fakt, że polskie podpisy pod Deklaracją Filadelfijską zaczynają się i kończą na przywódcach stronnictw, wchodzących w skład PNKW. W ten sposób ci, od których zależy nasza przyszłość, zaczynają ustalać swój stosunek do zagadnień przyszłej Europy.

Inne zagadnienia

„Drugi fakt — to krok naprzód w naszych pracach federalistycznych. Uważaliśmy zawsze, że Zielona Międzynarodówka powinna zakończyć stadium wstępne swej pracy i wziąć się do rozwiązywania poszczególnych problemów, jakie piętrzą się na drodze do jedności. Chodzi o zagadnienia szczegółowe, jak np. sprawa zniesienia granic, systemu monetarnego, współzależności ekonomicznej krajów Europy Środkowo-Wschodniej i stosunku gospodarczego tych krajów do Zachodu Europy itd. Otóż jedna z tych spraw, problem kultury i nauki, jest już na dobrej drodze. Dochodzi do uzgodnienia stanowisk poszczególnych krajów i zarysowuje się pierwsza forma współpracy szczegółowej: powołano do życia wspólny instytut kulturalno-naukowy.

„Unia federacyjna jest jedyną wielką ideą, która może wyprowadzić Europę z impasu, która szczególnie nam, Polakom, daje zapowiedź normalnego szczęśliwego bytu. Powinniśmy sobie z tego zdać najdokładniej sprawę, by przygotować się na jej przyjęcie i by ją w pełni urzeczywistnić."

Wiadomości z Belgii

Okręg Charleroi

Polska pielgrzymka do Montaigu

W drugi dzień Zielonych Świąt, dnia 14 maja br. odbędzie się doroczna pielgrzymka Polaków z Belgii do cudownego miejsca Matki Boskiej w Montaigu. Podobnie jak w ubiegłych latach przyjadą Polacy z okręgu Charleroi specjalnym pociągiem.

Pociąg wyruszy z Pieton o godz. 6.30 rano i zatrzyma się w Forchies, Courcelles, Marchienne au Pont, Charleroi Sud, Chatelineau, Chalet, Farciennes et Tamines.

Osoby posiadające bilety górnicze podróżują za darmo. Inni płacą 104 fr. z Charleroi do Montaigu i z powrotem. Zapisy przyjmuje się do 5. maja. Należy zgłaszać się do Polskiej Misji Katolickiej w **Dampremy**, lub do następujących osób:

Lambussart: p. Wiśniowski; **Moignelée:** p. Kramarski i p. Zagórski; **Farciennes:** p. Gajek i p. Kuczerowska; **Pont de Loup:** p. Sikora; **Chatelet:** p. Kasperek i p. Ogłaza; **Chaelineau:** p. Wilk, p. Dałgan, p. Burdziak, p. Paluch, p. Cieślak; **Montignies s./S.** p. Imielski i p. Dominiczak; **Marcinelle:** p. Psujek, p. Łopińska i p. Smolik; **Ransart:** p. Ławicki; **Marchienne au Pont:** p. Sulimowski, p. Mańczak i p. Guzy; **Montigny le Tilleul:** p. Kowalak; **Martinet:** p. Sołtys; **Fontaine l'Evêque:** p. Golczyk, **Lecrnes:** p. Płonka; **Forchies la Marche:** p. Filipczak i p. Bieszczad; **Courcelles - Souvret:** p. Kotarzewski; **Goutroux:** p. Lisiak i p. Staszak; **Jumet i Roux:** p. Tomicki, p. Pietrzak, p. Pluciński i p. Balcerek; **Lodelinsart:** p. Rezler i p. Przybyłowski.

Polscy Duszpasterze okr. Charleroi

Poświęcenie sztandaru Br. Żyw. Różańca w Tertre (Okręg Mons)

Bractwo nasze, a wraz z nim cała kolonia polska w Tertre, przeżywało nie zapomniane chwile w naszym życiu emigracyjnym. Jakkolwiek liczebnie niewielkie, Bractwo zdobyło się na własny sztandar. Po długich i mozolnych przygotowaniach nadszedł dzień poświęcenia sztandaru. Nie zapominając o tym, że akt poświęcenia jest aktem religijnym przygotowałyśmy również nasze dusze i serca, by tym milszy był Bogu i Najśw. Pannie nasz hołd publiczny. Rano o godzinie 8.30 wszystkie członkinie zebrały się na Mszy św., którą odprawił w intencji Bractwa ks. Karol Kubsz, rektor Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, w czasie której wygłosił okolicznościowe kazanie; wszystkie członkinie przystąpiły do Komunii św. Po zakończeniu nabożeństwa każda biegła do domu, aby jak najprędzej załatwić swe obowiązki domowe i być gotową na uroczystość popołudniową.

Uroczyste poświęcenie sztandaru rozpoczęło się o godz. 16, w kościele parafialnym pod wezwaniem św. Krzysztofa, w Tertre. Na głos dzwonów kościelnych pochód uformowany wyruszył w stronę kościoła, gdzie na progu świątyni oczekiwał go ks. Rektor, aby wprowadzić sztandar uroczyście do świątyni Pańskiej. Tymczasem prezeska Bractwa odebrała sztandar, niesiony aż do ołtarza przez dziewczynki i oddała go sztandarowej, po czym ks. Rektor dokonał aktu poświęcenia. Aby oddać należny hołd naszej Królowej Nieba wszyscy obecni skupili się koło poświęconego sztandaru, by uczcić Marię nabożeństwem różańcowym, odprawionym przez naszych duszpasterzy, księży Noskiewiczów, w asyście miejscowego ks. prob. Gehu. Do upiększenia tego nabożeństwa przyczyniła się p. Dębska Maria, która odegrała na organach pieśni do Matki Boskiej. Jak miło było spojrzeć na ten kościół zapełniony rodakami; zdawało się, że nie jesteśmy na obczyźnie, lecz w swoim kościele parafialnym w Polsce, wszak i tutaj pod koniec nabożeństwa wzniosła się pod niebiosa błagalna nasza pieśń: „Przed Twe ołtarze zanosim błaganie". Z nowym sztandarem na czele, któremu towarzyszyło 8 innych sztandarów, opuściliśmy kościół, by udać się w pochodzie na salę, gdzie się odbyła dalsza część uroczystości.

Prezeska Bractwa p. Leokadia Brzozowska otwiera akademię hasłem: „Cześć Marii" i z wielkim wzruszeniem wita obecnych. „Otwieram dzisiejszą uroczystość hasłem maryjnym — powiedziała — i witam dostojnych gości, najpierw przew. ks. Rektora Polskiej Misji Katol., przew. księży rodaków i zacnego ks. proboszcza miejscowego; witam pana Dyrektora, panie, witam szczególnie rodziców chrzestnych, poczty sztandarowe, siostry Żywego Różańca oraz wszystkich miłych gości — pod tym nowym sztandarem Matki Chrystusowej, Królowej Korony Polskiej zebranych. Od dnia dzisiejszego będziemy pod sztandarem Marii kontynuować nasze wysiłki nad uszlachetnieniem naszych charakterów, nad uświęceniem naszych serc i dusz. Pod tym sztandarem będziemy szerzyć cześć Królowej Różańca św., świadome ogromu zadań w tej dobie walki z materializmem i bezbożnictwem. Ufamy, iż pod sztandarem Tej, co Jasnej broni Częstochowy i w Ostrej świeci Bramie dojdziemy do wolnej i naprawdę niepodległej ziemi ojców naszych. Zwracając się do gości belgijskich w języku francuskim, prezeska podkreśliła przywiązanie Polaków do swej dalekiej Ojczyzny i wdzięczność wobec przybranej ojczyzny, która przygarnęła tylu Polaków po tamtej wojnie, a szczególnie po ostatniej.

Po tym przemówieniu zabrał głos ks. Rektor, w miłych słowach zwracając się do miejscowego Bractwa Żyw. Róż. zachęcając Matki Polki, by pod tym sztandarem kult Matki Boskiej rozwijał się i krzepnął w całym okręgu Mons. Wszyscy obecni Polacy przyjęli te słowa gorącymi oklaskami, ciesząc się, że bawi wśród nich tak miły gość, jakim jest ks. Rektor, bo każdy wie jak nam jest serdecznie oddany. Następnie zabrał głos miejscowy ks. proboszcz Gehu, wyrażając swe sympatie wobec wszystkich Polaków w swej parafii i podkreślił, iż cieszy się z tej uroczystości, bo odtąd w procesjach parafialnych będzie niesiony polski sztandar przez matki - Polki. Przemówił też ojciec chrzestny, pan Culot, dyrektor kopalń okręgu Mons, który wyraził swój podziw, iż Polacy tak pięknie się skupiają około swych ideałów, wyniesionych z Kraju i dziękował za zaproszenie na tak wspaniałą uroczystość.

Pośród obecnych należy wymienić inżyniera naczelnego kopalni w Tertre, asystentkę społeczną, przedstawicielki sąsiednich Bractw Żyw. Róż. oraz przedstawicieli wielu towarzystw. Polacy w Tertre nie pamiętają tak licznego zjazdu gości i sympatyków, jak na tej uroczystości różańcowej.

Po wbijaniu gwoździ i tabliczek pamiątkowych prezeska wręczyła sztandar pani Szewczyk, jako sztandarowej, a jej asystentkami są panie Lisowa i Boruszawska. W chwili wręczenia sztandaru odegrano hymny narodowe, polski i belgijski; w tej wzruszającej chwili myśli Polaków obecnych biegły do Polski, wszak spojrzenie na wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej przypominał nam żywo nasz kraj umiłowany.

Bractwo Żywego Różańca Matek w Tertre dziękuje na tym miejscu wszystkim, którzy przyczynili się do tej wspaniałej uroczystości — miejscowemu Towarzystwu św. Barbary, które nie szczędziło nam pomocy, a szczególnie ks. Opiekunowi i założycielowi Bractwa ojcu Marcinowi Noskiewiczowi, który z zadowoleniem mógł stwierdzić w dniu poświęcenia sztandaru, czego może dokonać mała liczebnie, ale zwarta i ofiarna organizacja, jeśli czerpie myśli i natchnienie z ideałów Żywego Różańca. Wszystkim Bractwom obecnym na uroczystości i przedstawicielom towarzystw i tym organizacjom, które listownie wyraziły nam swe życzenia i sympatie dziękujemy serdecznym „Bóg zapłać".

BRZOZOWSKA Leokadia.

—:-:—

Poświęcenie sztandaru Bractwa Żywego Różańca Matek w Retinne

Bractwo Żywego Różańca Matek z Retinne zaprasza wszystkich rodaków z okręgu Liège na uroczystość poświęcenia sztandaru, która odbędzie się dnia 29 kwietnia 1951 r. o godz. 4 po południu.

Program jest następujący:

O godz. 4 uroczyste nabożeństwo i poświęcenie sztandaru w kaplicy — Micheroux — Chapelle.

O godz. 5 wieczornica w sali kasyna — Micheroux-Hasard. Występ chóru polskiej młodzieży, wbijanie gwoździ. Przedstawienie teatralne pt.: „Zaloty na kwaterze". — Na zakończenie zabawa taneczna.

—:-:—

Film polski w okręgu limburskim

Zarząd Zw. Polaków w Belgii, okręg Limburgia, daje do publicznej wiadomości, że staraniem lokalnych zarządów Zw. Pol. w okręgu Limburgii, zostanie wyświetlony polski film dźwiękowy pt.: „ROBERT i BERTRAND". Nadprogram „Sprowadzenie relikwi św. Andrzeja Boboli do Polski".

Wyświetlanie filmu odbędzie się w następującym porządku:

W piątek, 27 kwietnia w kinie „LUXOR" w **HOUTHALEN** o godz. 17.

W sobotę, 28 kwietnia w sali „PALACE" Staelen **WATERSHEI** o godz. 16 i 19.

W niedzielę, 29 kwietnia w sali kopalnianej (stary kościół) **ZWARTBERG** o godz. 16 i 19.

W poniedziałek, 30 kwietnia w sali u Sióstr **WINTERSLAG** o godz. 16 i 19.

We wtorek, 1 maja w kinie kopalnianym w **BEERINGEN** o godz. 17.

W czwartek, 3 maja w sali kopalnianej w **EISDEN** o godz. 16 i 19.

Szarkowski Ignacy, prezes.

Wymiana techników pomiędzy krajami wolnymi

Waszyngton. — 359 techników amerykańskich dopomaga obecnie 28 krajom zaprzyjaźnionym, dokąd zostali wysłani przez „Technical Cooperation Administration" Departamentu Stanu w wykonaniu programu o pomocy krajom nierozwiniętym gospodarczo.

Prócz tego 255 osób z 35 różnych krajów znajduje się obecnie w Stanach Zjednoczonych, gdzie otrzymuje wykształcenie zawodowe.

—:-:—

Polscy księża wysiedleńcy w Chicago

Wśród wysiedleńców, przybyłych do Stanów Zjednoczonych z Niemiec, znajdują się również polscy księża. Niektórzy z nich osiedlili się na stałe na terenie Chicago i zostali przydzieleni przez władze kościelne na placówki duszpasterskie. Najdłużej przebywa na terenie Chicago ks. Marian Metler, pracujący jako wikary w parafii św. Heleny. Dalej, w parafii św. Jakuba pracuje ks. Leon Michałowski, w parafii św. Piotra i Pawła ks. Bernard Szudziński Jr., w Domu Macierzystym Sióstr Felicjanek — O. Zbigniew Młynik, Franciszkanin, w szpitalu Sióstr św. Rodziny z Nazaretu w Desplaines, Ill. — ks. Bronisław Stryczny, w Domu Misyjnym polskich Jezuitów — O. Jan Wojciechowski, S. J.

Wszyscy ci księża polscy, z wyjątkiem O. Wojciechowskiego, przebywali w okresie wojny w niemieckim obozie koncentracyjnym w Dachau, a później jako DPs na terenie Niemiec zachodnich. Ojciec Jan Wojciechowski został wywieziony do Niemiec po powstaniu w Warszawie jako kapelan Armii Krajowej i przebywał w obozie dla jeńców

Kryzys w świecie nafty?

(Korespondencja własna „Narodowca")

W rozmowie z Romanem Dmowskim w czasie dyskusji nad traktatem wersalskim, Le Pere la Victoire, Jerzy Clemenceau, wypowiedział znamienne zdanie, które nabiera w dzisiejszych czasach szczególnie silnego znaczenia. Zdanie to brzmiało: „Zwycięstwo nasze przypłynęło na falach ropy".

Jeśli w owym czasie, gdy armie świata były bardzo słabo albo też prawie że zupełnie nie zmotoryzowane, gdy lotnictwo znajdowało się w stanie niemowlęctwa, a statki nie miały jeszcze motorów Diesla, pędzonych ropą — zdanie „starego Tygrysa" obiegło świat i uzyskało przytaknięcie wszystkich wielkich tego świata, to tym bardziej teraz zdanie to nabiera znowu aktualności. Już druga wojna światowa pokazała, że wygranie jej bez ropy byłoby rzeczą niemożliwą. To samo rzecz jasna dotyczy ewentualnego przyszłego konfliktu, w czasie którego posiadanie odpowiednich zapasów paliwa płynnego i możność dostarczenia go walczącym jednostkom będzie jednym z czołowych czynników decydujących o wygraniu kampanii.

Gdy Iran i Irak chcą upaństwowić przemysł naftowy...

W związku z tą właśnie sprawą zaniepokojenie wśród kierujących czynników państw Zachodnich wywołały pewne posunięcia w obecnej chwili Rządu perskiego, a zapowiedziane już w niedługiej przyszłości, Rządu Irackiego zmierzające do znacjonalizowania całego przemysłu naftowego, położonego na obszarze tych państw, a należącego do opierających się na kapitałach Anglo-Amerykańskich potężnych towarzystw Anglo-Persian Oil Company, — oraz nie mniej potężnej Standart Oil Company.

Może się wydawać dziwnym zdanie wypowiedziane przed 30 laty przez jednego z czołowych polityków USA, że gdziekolwiek można domyśleć się istnienia nafty, powiewa sztandar Anglosaski, przypieczętowane późniejszą wypowiedzią Lorda Grey, że wszędzie gdzie tryska ropa, teren staje się domeną angielską. Tak było w rzeczywistości do niedawna, teraz jednak zdania te wypowiedziane w okresie wielkich zdobyczy imperialnych obu narodów, stać się mogą nieaktualne i zmienić w zupełności sens.

Przykład Meksyku

Pierwszym wyłomem w zwartym froncie naftowym państw anglosaskich była sprawa znacjonalizowania przemysłu naftowego przez Meksyk w latach 1930. W owym czasie bogactwa naftowe tego kraju znajdowały się w ręku wszechpotężnego w owym czasie amerykańskiego towarzystwa naftowego Royal Dutch. Gdy skrajnie nacjonalistyczne elementy meksykańskie postanowiły przeforsować ustawę o nacjonalizacji przemysłu ropnego, o mało nie przyszło do zbrojnego konfliktu. Kierujące wówczas koła gospodarcze USA pewne były, że Meksyk słabo rozwinięty pod względem gospodarczym i chorujący na brak specjalistów nie da sobie rady i ugnie się pod ciężarem trudności w eksploatacji cennego płynu i wróci na drogę współpracy. Stało się jednak wręcz przeciwnie. Mimo tego, że z braku odpowiednich materiałów i sił fachowych produkcja ropy w Meksyku spadła bardzo nisko, kraj ten się nie ugiął i wolał zrezygnować z cennych dochodów, niż dzielić je z USA. Produkcja ropy prawie zupełnie zamarła, istniejące szyby zagwoździono i dopiero wybuch 2 wojny światowej i niebywały wzrost potrzeb ropy w świecie otworzył nowe pola zbytu dla Meksyku. Wypadek ten był pierwszym w świecie przykładem wzięcia góry przez aspiracje samodzielności gospodarczej danego kraju i pragnienia zupełnej niezależności politycznej, nad potrzebami gospodarczymi. W każdym razie odpadnięcie Meksyku nie wywołało wówczas zbyt wielkiego wstrząsu, stało się tylko dla potentatów naftowych groźnym i przykrym precedensem.

Moskwa szuka nafty

Obecnie przemysłowi naftowemu świata grozi o wiele przykrejsza sprawa, mogąca mieć skutki dalej sięgające od meksykańskiej. Sprawą tą jest zapowiedziana nacjonalizacja przemysłu naftowego w Persji i Iraku. Sprawa ta bowiem nabiera znaczenia nie tylko finansowego, ale też w związku z bliskim sąsiedztwem ZSSR — politycznego i strategicznego.

Od dawnych już czasów Rosja posiadająca w porównaniu z potencjałem naftowym państw anglosaskich znikomą tylko ilość ropodajnych terenów, zamykającą się cyfrą 14 proc., — szukała rozpaczliwie nowych źródeł skąd czerpać by mogła płyn, od posiadania którego zależy wygranie ewentualnej wojny. To było jedną z głównych przyczyn aneksji Małopolski Wschodniej wraz z jej bogatymi źródłami ropy w okręgu podkarpackim Drohobycz — Borysław — Tustanowice. Dla olbrzymiego jednak potencjału wojennego ZSSR, ciągle jeszcze zwiększanego, tereny nowo zdobyte jak wyżej wymieniony obszar podkarpacki oraz kontrolowane tereny rumuńskie, bogate w pierwszorzędną ropę okręgu Ploesti, nie wystarczają. Rosja sięga więc po tereny położone w bezpośrednim jej sąsiedztwie, a terenami tymi są ropodajne ziemie leżące nad zatoką perską oraz na małych wyspach położonych w samej zatoce.

Nowa polityka przyjaznych stosunków z Persją zapoczątkowana przed dwoma laty, dokładna znajomość psychiki narodu i kierowniczych jego jednostek ma być awangardą sowiecką w tym kraju. Ambasador sowiecki znanym jest w Teheranie z nadzwyczaj kosztownych przyjęć, balów i zabaw, które wydaje często, by zjednać sobie kierownicze sfery Teheranu. Polityka ta dała już pewne owoce. Rząd perski nie chcąc drażnić sąsiada wschodniego, zakazał słuchania Voice of America i brytyjskiego BBC. Był to jednak sukces stosunkowo nie wielki, trzeba było uzyskać sukces decydujący, a tym miało być wyeliminowanie wpływów gospodarczych anglosaskich i amerykańskich z terenu Persji. I przyznać trzeba, że jak dotąd Sowiety do dzieła tego przystąpiły z mistrzowską znajomością rzeczy.

Kwestia nacjonalizacji przemysłu naftowego w Persji wałkowana była na posiedzeniach parlamentu od dłuższego już czasu. Posłuchu jednak zbyt wielkiego tyrady wypowiadane na ten temat nie uzyskiwały, gdyż podnoszone bywały przez skrajnie lewicowych posłów partii Tudeh, o której wiadomo było powszechnie, że jest na żołdzie Moskwy. Wreszcie temat ten powoli ucichł, a stało się to w okresie czasu, gdy mądry i demokratycznie nastawiony władca Persji, powołał na urząd premiera zdolnego generała i polityka Ali Razmara.

Przyczyny zamachu na premiera Razmarę

Ali Razmara, wychowanek francuskiej szkoły wojskowej, słynnego Saint-Cyr, przepojony był ideałami prawdziwej demokracji, której dobrodziejstwa był w stanie poznać w czasie swego długiego pobytu na Zachodzie. Pierwszym jego pragnieniem było przeprowadzenie reform w tym ubogim i zacofanym mocno kraju. Pierwszą reformą miała być przeprowadzona racjonalnie reforma rolna mająca nadać ziemię bezrolnym, żyjącym prawie że w niewolniczym stanie chłopom perskim i odjęcie roli 900 wielkim posiadaczom rolnym. Szach dał pierwszy przykład, rozdawszy bezpłatnie między chłopów ponad milion hektarów dóbr koronnych.

Lecz Ali Razmara był wrogiem natychmiastowej nacjonalizacji przemysłu naftowego. Na przeprowadzenie reform trzeba było pieniędzy, a te płynęły szeroką strugą z t.zw. „royalties", czyli tantjem, które otrzymywał rząd za każdą baryłkę wydobytej ropy. Wiedział on, że nagła na „dziko" przeprowadzona nacjonalizacja wprowadzi chaos gospodarczy, i że sama Persja będąc krajem ubogim i przemysłowo nierozwiniętym nie potrafi sama dać sobie rady w wydobywaniu i eksploatacją bogactwa pól naftowych. Pragnął dojść do tego stopniowo, raczej przez podniesienie wysokości tantjem z obecnych 14 proc. do 30 proc., na co Towarzystwa naftowe po pewnym oporze byłyby się zgodziły.

Gra Razmary nie była bynajmniej jednak na rękę ZSSR. Przeprowadzenie reformy rolnej, odjęłoby główną broń propagandową komunistycznej partii perskiej. Nie możnaby było w takim wypadku spekulować na niezadowoleniu szerokich mas chłopskich, gdyż obdzielone ziemią byłyby zadowolone, i nie spoglądały w stronę komunistycznych leaderów, obiecujących tenże właśnie dział ziemi jako główny atut swej propagandy. Porozumienie się zaś z państwami Anglosaskimi w sprawie ropy odjęłoby Rosji możność mieszania się ekonomicznego w wewnętrzne sprawy tego kraju, uzyskanie większych tantjem siłą faktu zwiększyłoby popularność rządu i zwiększyło jego dochody.

Razmara musiał zniknąć, był główną zawadą w rozwoju poczynań sowieckich w Persji. Ale zniknąć musiał nie z ręki komunisty, to było by zbyt rzucające się w oczy, ale raczej z ręki nacjonalisty, którego pobudki działania położone by mogły być na karb obrażanej dumy narodowej.

I wtedy propaganda sowiecka uderzyła w inną stronę i inną nutę. Grać poczęła, jak to już często w historii ostatnich lat bywało, na uczuciach nacjonalistycznych i skrajnie narodowych. Uzbrojone przez nią zostało ramię zabójcy premiera, członka skrajnie prawicowej i fanatycznie narodowo - konserwatywnej grupy, Braci Islamu.

Zadanie zostało wykonane, główna zapora na drodze, Ali Razmara, nie istniał.

Gra na perskim nacjonaliźmie

Rozpalony sprytną propagandą do białego duch szowinizmu narodowego zamanifestował swój pierwszy krok przez uchwalenie w kilka dni po śmierci Razmary ustawy o nacjonalizacji przemysłu naftowego w Persji. Uchwale tej towarzyszyły histeryczne sceny, rzucania się w ramiona długoletnich przeciwników politycznych i gromkie okrzyki skierowane pod adresem anglosaskich imperialistów.

Parlament ma uchwałę tę ratyfikować w krótkim czasie. Lecz nauczony doświadczeniem incydentu meksykańskiego, pragnie znaleźć jakieś wyjście z sytuacji gospodarczej oraz znalezienie jakichś środków zaradczych, mających wstrzymać kryzys wydobywania ropy po wejściu w życie ustawy. Inaczej mówiąc pragnąłby jaknajdłużej zatrzymać speców cudzoziemskich, oraz uzyskać zawczasu odpowiednią ilość sprzętu wiertniczego oraz rafineryjnego. Jak potrafi pogodzić jedno z drugim, pozostaje narazie tajemnicą.

Sowiecki „koń trojański"

Z chwilą przeprowadzenia ustawy i nadania jej mocy prawnej, Persja posiadać będzie największą rafinerię świata w Abadan. Rafineria ta przerabia więcej ropy w ciągu dnia, niż wszystkie rafinerie w Polsce do roku 1939 przerabiały w ciągu miesiąca. Na prowadzenie jednak tak olbrzymiego przedsięwzięcia, trzeba odpowiednich materiałów i speców. Kto znajdzie jedno i drugie? Rzecz jasna, że wówczas w zmienionej formie, by nie drażnić uczuć narodowych pospieszy z pomocą Rosja. Czy Persja jednak pomoc tę przyjmie? Jeśli tak, to wpadnie po prostu z deszczu pod rynnę. Zamieni zależność gospodarczą od znacznie mniej wymagających Anglosasów na rosyjską, a wiemy z doświadczenia na czym się zwykle pomoc gospodarcza sowiecka kończy. Jest „koniem trojańskim" mającym ułatwić penetrację polityczną i odebranie niezależności politycznej.

Znaczenie nafty perskiej w układzie światowych sił

Kto zna stosunki na Środkowym Wschodzie, ten wie, że nacjonalizm tamże przybiera sporadycznie ostre formy, lecz też długo nie trwa sam w sobie. Cała sprawa perska jest na pozór takim właśnie nagłym wybuchem nacjonalizmu. Jest jednak w danej chwili doskonałym atutem w rękach polityki ZSSR i na tym właśnie polega jego niebezpieczeństwo. Jeśli nie będzie sztucznie podsycany wypali się wkrótce: ale że tak nie jest, istnieje obawa, że palić się będzie długo i może spowodować nielada trudności w świecie.

Bo abstrahując od straty miliarda dolarów włożonych w rozwój przemysłu naftowego w Persji przez państwa anglosaskie, strata pól naftowych na zatoce Perskiej może nieprzyjemnie dotknąć potencjał wojenny państw bloku atlantyckiego. Przez Kanał Sueski bowiem przepływa rocznie ponad 18 proc. konsumpcji ropy europejskiej, nie licząc ropy pompowanej przez „Pipeline" której ujście znajduje się na brzegach Morza Śródziemnego w Izraelu i Syrii. To mimo wszystko jest strata pokaźna. Prawda, że naprawić ją można przez rozwinięcie pól naftowych, bardzo bogatych na brytyjskiej posesji Borneo, lecz wydobywanie cennego płynu tamże jest o wiele bardziej uciążliwe, a droga o wiele dłuższa.

Spece dla spraw naftowych, nie tracą jednak bynajmniej humoru, ani nie widzą zbyt czarnego horyzontu w związku z tymi wypadkami. Twierdzą oni, że Rosja w obecnym stadium jest technicznie za słabo wyekwipowana i sama zbyt zajęta wierceniami w środkowym Uralu, by mogła od razu zająć miejsce Anglosasów w Persji.

Idzie tylko o jedną rzecz, a ta jest najważniejszą. Czy przykład perski nie pociągnie innych rządów? Dziś już mówi się głośno w Bagdadzie, że za przykładem Persji pójść ma Irak. Jutro może być to kolej na Saudi Arabii, dużego producenta ropy. A czy Venezuela produkująca 69 proc. ropy światowej nie zechce również zagrać na nucie obrażonego nacjonalizmu? To są pytania, które stawiają sobie odpowiedzialni mężowie stanu i na razie nie widzą na nie odpowiedzi.

Jacek Roja

Wiadomości z Wielkiej Brytanii

Kamień koronacyjny

LONDYN. — Opinia publiczna bardzo silnie podtrzymuje decyzję rządu nie wytoczenia sprawy karnej sprawcom wykradzenia kamienia koronacyjnego z „Westminster Abbey", jak się okazuje z ich wywiadów, udzielonych prasie, zapalczywi ci młodzieńcy nie są wcale członkami republikańskiej partii nacjonalistycznej, nie mającej większego znaczenia, lecz potężnego „Szkockiego Konwenantu", liczącego dwa miliony członków. W rezultacie rząd mimo potępienia moralnego sprawców jako „wandali", (o co się oni mocno obrazili) gotów jest rozpatrzeć sprawę przynależności kamienia i pożądanego jego miejsca pobytu w świetle uczuć większości społeczeństwa szkockiego oraz oświadczeń Soboru Szkockiego i rektorów wszechnic szkockich. Przypuszczalnie sprawa skończy się na oddaniu kamienia kościołowi szkockiemu (kalwińskiemu) z zastrzeżeniem używania go nadal przy koronacji królów Anglii i Szkocji w Westminster Abbey. Tymczasem tłumy zwiedzają opactwo dla oglądania „ocalonego" kamienia. r.

—:-:—

Protestanci brytyjscy a Watykan

LONDYN. — Odwiedziny następczyni tronu księżnej Elżbiety i małżonka jej księcia Edynburgu u Ojca Świętego „wzburzyły do głębi" tutejsze ośrodki nieprzejednanych protestantów. Król otrzymał sporo protestów w tej sprawie i rząd został potępiony za to w różnych świstkach, przez te ośrodki wydawanych. Wielkie dzienniki przeważnie przeszły nad tymi protestami do porządku dziennego. Kościół anglikański (państwowy) trzyma się demonstracyjnie z daleka od tego rodzaju skrajnych żywiołów. Natomiast w kościele szkockim (kalwińskim) te antykatolickie sentymenty są daleko silniejsze. Wśród innych protestanckich wyznań tradycyjnie nienawiść do „papizmu" (Papiestwa) bardzo ostatnio osłabła. Katolicka prasa oczywiście bardzo radośnie podkreśla znaczenie tych odwiedzin.

Z inicjatywy kościoła anglikańskiego odbędzie się znowu po wielu latach wielka publiczna manifestacja t.zw. „Akcji Chrześcijańskiej" w końcu miesiąca. Wezmą w niej udział również kardynał arcybiskup Westminsteru i Episkopat katolicki oraz „Moderator" i władze „wolnych" wyznań protestanckich. r.

—:-:—

Brytyjskie samoloty pasażerskie na 110 miejsc

KAIR. — Przewodniczący brytyjskiego tow. lotniczego „British Overseas Airways Corporation", sir Miles Thomas w przemówieniu wygłoszonym ostatnio w Kairze podał do wiadomości, że brytyjski model samolotu o napędzie odrzutowym "Comet", który już pobił rekord światowy, będzie oddany w ciągu b. roku do obsługi regularnej linii lotniczej pomiędzy Wielką Brytanią i Południową Afryką. Sir Miles Thomas dodał jeszcze, że mniej więcej za trzy lata angielskie linie lotnicze będą posiadały samoloty mogące przewozić 110 pasażerów.

—:-:—

Nowa przędzalnia

DARLINGTON. — Jeden z największych fabrykantów świata wełny do robót włóczkowych otworzy w przyszłym miesiącu w Darlington, w północnej Anglii przędzalnię, która kosztuje 7 milionów funtów (7 miliardów franków). Fabryka ta będzie mogła produkować rocznie 6.750.000 kg. włóczki. Liczne prace, które dotąd musiały być wykonywane ręcznie, zostały zmechanizowane. Zupełnie nowy mechaniczny system sortowania wełny za pomocą specjalnego wentylatora zaoszczędzi 65% siły roboczej w porównaniu z dawniejszymi tego rodzaju urządzeniami. Również niektóre prace połączone z fabrykacją zostaną uproszczone i ulepszone dzięki nowym krosnom do przędzenia i skręcania nitek.

—:-:—

Odbudowa Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Według urzędowego komunikatu, od zakończenia wojny, wybudowano w Wielkiej Brytanii więcej niż milion domów. Nowe domy oraz domy poddane reparacji dostarczyły mieszkań dla 1.250.000 rodzin. Obecnie W. Brytania buduje rocznie 200.000 domów.

—:-:—

Targi przemysłowe w Wielkiej Brytanii

LONDYN. — Dnia 30 kwietnia br. zostaną otwarte Targi Przemysłu Brytyjskiego w Londynie i Birmingham i będą trwały do 11 maja. Liczne zarządzenia zostały wydane, celem ułatwienia zadania nabywcom zagranicznym. Na sześciu londyńskich dworcach kolejowych (Waterloo, Victoria, Paddington, Liverpool Sreet, St. Pancras i Eusten), jak również na dużych dworcach Birmingham, zostaną otwarte biura informacyjne w których cudzoziemcy będą mogli zasięgnąć informacji w sprawach mieszkania, karty żywnościowych, podróży, zakładów przemysłowych, biorących udział w Targach itd.

Należy zaznaczyć, że istnieją dla udających się do Wielkiej Brytanii drogą kolejową specjalne bony podróży ważne na 1.500 km. Za bony te płaci się frankami francuskimi i otrzymuje

Rolnik Hodowca

Ryż i bawełna na Południu Francji

Czy winnice ustąpią miejsca plantacjom bawełnianym?

(Korespondencja własna „Narodowca")

Wielki historyk starożytności i znakomity pisarz z pierwszego wieku po Chrystusie, Korneliusz Tacyt, opisując ówczesny krajobraz francuski i włoski powiedział: „Każdy mórg ziemi oddany pod uprawę wina jest mar notrawstwem". Powiedzenie to tym surowsze, że pochodziło od arystokraty rzymskiego, u którego napewno wino było trunkiem codziennym, przychodzi prawie zawsze na pamięć w okresach ciężkich dla wspomnianych krajów.

Bawełna nad Morzem Śródziemnym

Powiedzenie Tacyta przypomniano sobie także podczas ostatniej wojny, w okresie braku środków żywnościowych i braku surowców. Zdaniem znawców gospodarki powiedzenie Tacyta jest słusznym. Zdaniem znawców gleby, nie wytrzymuje ono krytyki, albowiem według ich twierdzeń, wino sadzi się tam, gdzie nic pożyteczniejszego urodzić się nie może...

Prawdopodobnie jedni i drudzy mają rację. Fakt, powiedzenie sobie przypomniano jeszcze niedawno, sprawił, iż poczęto przyglądać się bliżej ziemiom oddanym pod winnice i poczęto przemyśliwać nad zużyciem tych ziem na co innego, szczególnie gdy wino ze względu na konkurencję, zakazy, cła obstrzenia, taksy, coraz trudniej sprzedać korzystnie z wielkim zyskiem.

Istotnie w Prowancji i w niektórych dzielnicach francuskich na południu, uprawa bawełny do XVI stulecia była dość powszechna, podobnie jak w Hiszpanii, gdzie uprawa ta przestała istnieć w XVII stuleciu. We Włoszech utrzymała się do dnia dzisiejszego i produkcja włoska bawełny wynosi około 30.000 beli rocznie.

Rozpisano się na te tematy, ale sprawa utknęła w miejscu. Wojna się skończyła, wino przez kilkanaście lat cieszyło się wielkim zbytem nie tylko we Francji ale także za granicą. Korzystając z tej koniunktury powiększono obszary winnic, tak, że dziś winogradnicy stanęli w obliczu wielkich trudności ze zbytem na swój artykuł.

Przypomniano sobie lata wojenne i poczęto przemyśliwać nad zmianą gospodarki oraz nad produkcją masową artykułu, któryby miał zbyt. Artykułem tym jest bawełna. Rozpoczęły się doświadczenia w departamencie Herault, który jest największym producentem wina we Francji, albowiem dostarcza on 13 milionów hektolitrów czyli jedną piątą całej produkcji francuskiej.

Doświadczenia przeprowadzone w ostatnich latach wykazały, że bawełna może z powodzeniem być uprawiana na Południu francuskim, że daje ona włókno silne, długie, doskonale dojrzałe i pod względem handlowym należące do pierwszego gatunku.

Wspaniałe te rezultaty nie dały na siebie czekać. Dziś na terenie Francji południowej, głównie w departamentach Herault, Aude i Wschodnich Pirenejów istnieje kilkanaście początkujących plantacji bawełny. Uprawa bawełny na większą skalę, już poza okresem doświadczeń odbywa się po raz pierwszy od końca średniowiecza, kiedy to uprawę bawełny porzucono. Na ostateczne wyniki trzeba poczekać kilka miesięcy. W każdym razie plantatorzy są dobrej myśli i jeżeli uprawa tegoroczna się uda, spodziewać się należy, że w miejsce winnic na Południu powstaną wielkie plantacje bawełny.

Zmiany na wsi południowej

Wprowadzenie uprawy bawełny w departamentach południowych pociągnęłoby za sobą niewątpliwie poważne zmiany w systemie uprawy ziemi. Bawełna jest bowiem rośliną jednoroczną, ale wymagającą większej pielęgnacji od wina. Przede wszystkim potrzebuje ona większej ilości wody, gdyż korzenie bawełny wchodzą głęboko. Jako roślina silna bawełna dorasta bowiem do dwóch metrów i wyciąga ona wszystkie soki z ziemi i skutkiem tego wymaga intensywnego nawożenia. Ponadto uprawa bawełny wymaga robotników wyspecjalizowanych oraz ustawicznej opieki. Praca w plantacji bawełny przypomina prace w ogrodach warzywnych. Bawełna jako roślina potrzebuje szerokiego oddechu i nie znosi żadnych chwastów w sąsiedztwie. Wymaga więc częstszego okopywania aniżeli winorośl. Ponadto przed plantatorami bawełny stanie problem przeprowadzania płodozmianu co rok, by nie dopuścić do ostatecznego wyjałowienia ziemi; problem ten jest możliwy do rozwiązania, ale zmieni on dotychczasowy wygląd wsi tamtejszych, nastawionych od wieków wyłącznie na produkcję wina.

Bawełna należy do roślin najpożyteczniejszych i najwydajniejszych w świecie. Zbiór bawełny w postaci wielkich torebek, przypominających nieco główki maku, odbywa się krótko przed dojrzewaniem. Główki te pozostawione w miejscu przewiewnym, ale przykrytym, pękają po kilku dniach. Włókna ochraniające ziarna, mieszczące się w główce po miesiącu odpadają od ziaren i mogą być oddane do przędzalni bawełny jako surowiec. Ziarna ze swej strony idą do tłoczarni, gdzie wydobywa się z nich tłuszcze. Oliwa bawełniana, rafinowana jest jadalna, ale nadaje się ona raczej do wyrobu margaryny, odpadki zaś wędrują do fabryk mydła. Wytłoki i mączka stanowią doskonałą paszę dla bydła.

Możliwość uprawy bawełny na Południu Francji ma niezmiernie ważne znaczenie, szczególnie w chwili obecnej, gdy na rynkach światowych istnieje pogoń za tym ważnym surowcem. Zaoszczędzi ona gospodarce francuskiej miliony dewiz, które musi Francja płacić za bawełnę sprowadzaną całkowicie z zagranicy.

Ryż na stepach Camargue i dawnych salinach

Podczas wojny, w okresie niedostatku, kilku znawców roślin właściwych ciepłym krajom, rzuciło myśl założenia plantacji ryżu na olbrzymich i podmokłych stepach La Camargue, sławnych z wypasu półdzikich koni. Na stepy sprowadzono kilkaset zdemobilizowanych Anamitów i b. żołnierzy pochodzenia Indochińskiego. Rozpoczęto uprawę ryżu, która dała zgoła nieoczekiwane rezultaty. Niebawem uprawę rozszerzono na sąsiednie departamenty a mianowicie dep. Gard, Herault, Aude, a także Pireneje Wschodnie.

Olbrzymie niziny pustynne biegnące wzdłuż Morza Śródziemnego od Marsylii aż pod Perpignan, zaopatrzone były od najdawniejszych czasów w system tam wodnych, których celem było tworzenie sztucznych jezior, napełnianych wodą z Morza Śródziemnego. Wodę wysuszały w szybkiem tempie, działające tutaj z natężeniem, promienie słońca. Na dnie jezior pozostawała sól. Ten system salin istniał tu do ostatnich czasów. Właściciele tych salin nie ciągnęli wprawdzie olbrzymich zysków, niemniej sztuczne jeziora stanowiły podstawę bytu miejscowej ludności.

Dziś system sztucznych jezior, których poziom wody rzadko kiedy przekraczał 50 centymetrów, został całkowicie wykorzystany dla uprawy ryżu. Plantacje tego bogatego i cennego ziarna ogarniając z każdym rokiem coraz większe połacie i beznadziejne równiny pustynne zakwitają nowym życiem.

Rząd francuski popiera wydatnie plantatorów ryżu, wykupując od nich całą produkcję, płacąc ceny rynkowe. Znawcy problemu są przekonani, że w ciągu najbliższych pięciu lat Francja będzie mogła pokryć prawie całość swego zapotrzebowania na ryż produkcją plantacji krajowych.

Ryż, którego roślina jest zbliżona z wyglądu do naszego prosa z jednej i wysokich traw rosnących na moczarach z drugiej strony, wymaga dość pieczołowitej uprawy i pracy. Rozsada sadzonek ryżowych odbywa się na wiosnę i sadzonki „flancuje" się do zagonów zalanych wodą. Roślina szybko rozrasta się i w okresie dojrzewania nie potrzebuje już wody, która pod wpływem słońca wysycha. Jeziora, na dnie których posadzono ryż, w lecie zamieniają się w żyzne pola ryżowe. Zbiór odbywa się podobnie jak zbiór wszystkich zbóż. Łuszczarnie ryżu znajdują się w większych miastach Francji południowej.

J. Urban

Zdrenowanie ziemi

Ażeby zapewnić krzakowi dobre zdrenowanie, to znaczy ułatwić wsiąkanie nadmiernej wilgoci w głąb, należy na sam spód wykopanego dołka ułożyć warstwę średniej wielkości kamieni polnych, lub chociaż gruzu, z potłuczonych cegieł czy cementu. Na to dać warstwę dobrej ziemi i udeptać lub ubić, a dopiero na tej warstwie ustawić bryłę korzeniową krzewu, starając się wszystkie boczne korzenie ułożyć płasko, na boki, naokoło dołka.

Na te korzenie sypie się ziemię dobrą, zmieszaną z piaskiem czy torfem i lekko ubija, aby zaś być pewnym, że wszystkie korzenie objęte będą ziemią, podciąga się lekko, urywanymi ruchami krzew w górę, aż nasada jego znajdzie się na tej samej linii, jak poprzednio był posadzony na dawnym miejscu. Wtedy dopiero dołek zasypujemy zupełnie, polewając wodą, jeżeliby ziemia była za sucha i ubijając względnie udeptując ziemię naokoło.

Zupełnie w ten sam sposób postępować należy przy sadzeniu drzewek, z tą tylko różnicą, że przy drzewkach piennych należy zawsze przed posadzeniem umieścić w środku dołka palik, do którego po posadzeniu pień drzewka się przywiązuje, aby szczególniej silne wiatry wiosenne świeżo posadzonego, a więc jeszcze w ziemi nie utrwalonego drzewka nie obruszały, bo to przeszkadza zadomowieniu się korzeni i nawet często spowodować może, że drzewko po przesadzeniu zginie.

Przypomnienie prac na miesiąc

maj

W POLU. — Kończyć siew: buraków, lnu, konopi (chanvre); rzepaku, kukurydzy, prosa (millet), rzepy (navet), gorczycy, wyki, fasoli. Przyorać łubin (lupin) na zielony nawóz. Pszenicę za bujną przywałować gładkiem wałem. Motyczyć buraki, marchew, ziemniaki, bulwy, kukurydzę. Rozpocząć zbiór siana z łąk sztucznych i naturalnych. Kończyć kosić na zielono inkarnatkę, resztę skosić na siano. Pomyśleć o wapnowaniu ugorów, — marglowaniu i drenowaniu pól. Kończyć flancowanie rozsady kapuścianej, buraków pastewnych i rzepy.

W WINNICY. — Rozpocząć drugą orkę. W pierwszej połowie miesiąca przeprowadzić siarkowanie w celu zwalczania trądu winorośli(oidioum). Siarkować możliwie najlepszym gatunkiem kwiatu siarczanego; można też dodać 25% dobrego pyłu wapna. Siarkować najlepiej w dnie pogodne, suche i gorące, bez wiatru, możliwie lekko pochmurne. W końcu miesiąca, spryskiwać cieczą bordowską winorośl przeciwko grzybom. Niszczyć gąsienice i larwy szkodliwych owadów.

W OGRODZIE. — Motyczyć, okopać, spulchniać i pielić zagony z warzywami. Przerywać rośliny i podlewać głównie wczesnym rankiem i wieczorem. Rozstawić tyczki dla tyczkowych odmian fasoli i grochu. Uszczykiwać groch niskopienny i fasolę powyżej 4-go kwiatu. Okopywać kalafiory, kapustę i pomidory. Rozpocząć bielenie wczesnych kalafiorów. Wysadzać w grunt: sałatę, kalafiory, brukiew, pomidory, kapustę, pory, melony, ogórki. Siać w grunt: rzodkiew, groch, marchew, a głównie fasolę, dynie i ogórki. Pietruszkę, szpinak, rzodkiew — siać w małej ilości lecz w pewnych odstępach czasu; w ten sposób będą zawsze świeże i młode. Wysadzać ostatnie ziemniaki; przycinać melony i ogórki. Rozpocząć szparagowanie. Zabezpieczyć ogród przed szkodnikami głównie ślimakami i drobiem. Wysiew kwiatów. Po przekwitnięciu hiacentów i tulipanów, wyrwać cebulki i schować do lokalu suchego. Kosić trawniki; po skoszeniu zwałować.

W SADZIE I PASIECE. — Zwracać pilną uwagę w obecnym miesiącu na drzewa owocowe, które napastowane są przez różne szkodniki jak gąsienice, chrabąszcze, larwy pchełki itd. Spryskiwać drzewa siarczanem z żelaza (sulfate de fer) 2 — 3 gr. na Ltr wody lub wyciągiem tytoniowym; spryskiwanie powtarzać jaknajczęściej. Gdy drzewa posiadają za dużo owoców, zerwać część najgorszych. Podlewać drzewa i krzewy owocowe. Palikować i obwiązywać. W pasiece, strzec pnie słabsze. W końcu miesiąca rozpoczyna się rójka. W tym miesiącu ule winny być pełne pszczół. — Hodować królowe. — Jeśli pogoda jest piękna zbytecznie jest ul podżywiać; w przeciwnym razie dawać dziennie na 1 ul, 1 litr pożywienia.

W PODWÓRZU. — Szczepić świnie przeciw czerwonce, zarazie świń itd. Wyganiać maciory na koniczyniska i lucerniska. Pilnować na pastwiskach owce, by się nie objadły za bardzo. Dawać inwentarzowi umiarkowanie zielonej paszy, w obawie przed wzdęciem. Na śpichrzach, niszczyć wołka zbożowego (le charançon). Opiekować się drobiem, szczególnie młodym. Jest to okres kupowania i sprzedawania młodszych gąsiąt; wyganiać na pastwiska gęsi. Opiekować się indyczętami i bronić je od wilgoci. Zbierać chrabąszcze i żywić niemi drób. Lokal, gdzie przechowuje się wino, często przewietrzać nocą; zamykać okna i otwory w dzień, tak aby promienie słońca nie dochodziły. Sprawdzić i przygotować wszystkie narzędzia, maszyny i płachty potrzebne do żniw. Zapisać wydatki i dochody.

Z życia organizacyjnego na Wychodztwie

Z obchodu 26-lecia Tow. Gimn. „Sokół"

w Divion

W niedzielę 15. bm. rano w lokalu p. Bayard, zebrali się bardzo licznie ćwiczący oraz członkowie gniazda Divion i w szeregu na czele z zarządem wyruszyli na mszę świętą do kaplicy na piątce. Msza św. została odprawiona za zmarłych członków gniazda przez księdza Delimata z udziałem 7 pocztów sztandarowych i licznie zebranych rodaków.

Po mszy świętej po powrocie na salę, odbyło się wino honorowe dla wszystkich członków gniazda Divion, przy którym przygrywał na bandonii p. Klarczyk A.

Na prośbę prezesa honorowego druha Frąszczaka, odbyły się generalne ćwiczenia wolne druhów i młodzieży żeńskiej.

Po południu w sali pana Bayard rozpoczęło się wprowadzenie Tow. i gniazd sokolich. Jako pierwsze weszło Tow. „Olympia" w stroju piłkarskim z dwoma oddziałami i licznymi członkami (Mistrz P.Z.P.N.u.) potem Sokoli okr. I. z Noeux-les-Mines, Barlin Houdain, Béthune, Hersin-Coupigny, Beuvry - les - Béthune oraz Auchel - Maries. Zaznaczyć trzeba, że nie pamięta się aby kiedyś tak sala była przepełniona młodzieżą sokolą i rodakami jak w tym dniu. Brały udział w obchodzie K.S.M.P.-ż. Divion, Bractwo Kurkowe imienia Stefana Batorego itd...

Prezes gniazda druh Sadyś W. zagaił uroczystość powitaniem obecnych wśród których widziano: Prezesa okręgu I. drh. Kląskalę, naczelnika Związku drh. Wolskiego (ojciec), skarbnika Związku drh. Miłoszyka księży: Delimata i Gutowskiego, prezesa honorowego gniazda Divion drh. Frąszczaka Stanisława, prezesa K.T.M., p. Schultza Pawła i skarbnika K.T.M. p. Idczaka, prezesów poszczególnych gniazd i prezesów i prezeski z towarzystw miejscowych. W języku francuskim przemówił druh Kańciurzewski Stanisław. Powitał on członka polcji p. Tison, który w tym dniu zastępował p. komisarza..

Po powitaniach, orkiestra p. Klarczyka zagrała hymny narodowe polski i francuski. Przemawiali potem. prezes Okr. I. druh Kląskalą, prezes K.T.M., p. Schulz P. i ksiądz Gutowski. Po przemówieniach nastąpiło udekorowanie zasłużonych członków. Wręczył odznaczenia prezes Okręgu I. druh Kląskalą z naczelnikiem Związku, druh. Wolskim. Medal brązowy otrzymali. druhowie: Kierski Bronisław, Kulak Jan i Frąszczak Brunon.

Z kolei 30 druhen przećwiczyło cztery obrazy ćwiczeń wolnych; z ćwiczeniami wolnymi wystąpiło również 30 druhów. Nastąpiły ćwiczenia gniazd o Puchar Okręgu I. Wyniki są następujące:

I. miejsce zdobył oddział męski Marles-Auchel, 30 pkt.; II miejsce zajął oddział Hersin-Coupigny, 25,5 pkt.; III miejsce zdobył oddział męski Houdain, 20 pkt.

Ćwiczenia wolne, żeńskie tak samo o Puchar Okręgu I:

1. gniazdo Marles-Auchel, 31,5 pkt.; 2. gniazdo Noeux-les-Mines, 30 pkt.; 3. gniazdo Béthune, 22 pkt.

Ćwiczenia wolne młodzieży o Puchar:

1. gniazdo Marles-Auchel, 35 pkt.; 2. gniazdo Barlin, 33 pkt.; 3. gniazdo Noeux-les-Mines, 31 pkt.

Ćwiczenia dowolne o nagrody dały następujące wyniki:

1. gniazdo Marles - Auchel, 25 pkt.; 2. gniazdo Houdain, 23 pkt.; 3. gniazdo Béthune. 22.5 pkt.

W tańcach wyniki o nagrody były następujące:

1-sze miejsce zdobyło gniazdo Hersin-Coupigny z punktami 35 za piękne odtańczenie baletu. 2-gie miejsce zajęło gniazdo Barlin z punktami 31 za pięknego krakowiaka. Na przyrządach występowało 12 druhów o nagrodę i wyniki były następujące:

1-sze miejsce zdobył druh Karwacki Bolesław z gniazda Divion. Szkoda, że druh Waligóra, który był ranny nie mógł wystąpić, gdyż byłaby zacięta walka o 1-sze miejsce pomiędzy Karwackim a Waligórą; 2-gie Nowacki Henryk z gniazda Divion — punktów 29; 3-cie Dudzik Czesław z gniazda Divion pkt. 28,5; 4-te Komaromi z gniazda Divion — pkt. 26; 5-te Skrzypek z gniazda Noeux — pkt. 2; 6-te Kuc z gniazda Bethune — pkt. 14.75.

Dh. Fabiś z gniazda Marles - Auchel występował z młodzieżą żeńską w akrobacjach i piramidach. Występy wszystkim podobały się.

Wieczorem odbyło się rozdawanie nagród, ponieważ program był bardzo obszerny i każde gniazdo bez wyjątku występowało kilkakrotnie.

O godz. 9-tej wieczorem przy dźwiękach orkiestry „Gitana" młodzież i starsi bawili się na zabawie.

Obchód 29. rocznicy gniazda „Sokoła"

w Noeux-les-Mines

Gniazdo Sokoła w Noeux les Mines, będące jednym z najstarszych i najlepiej postawionych gniazd Sokolich we Francji, obchodziło w ub. niedzielę 29. rocznicę swojego istnienia. Sokoli zebrali się przed południem na sali polskiej przy ul. Moussy, skąd o godz .11. nastąpił wymarsz w pochodzie do Kościoła Miejscowy ks. prob. Duda odprawił Mszę św. na intencję zmarłych członków oraz wygłosił kazanie do młodzieży Sokolej. Na Mszy św., asystowało 8 sztandarów organizacyj polskich.

Uroczystość popołudniową poparły swoją obecnością liczne miejscowe towarzystwa polskie oraz gniazda Sokole z Okręgu I. Przybyli: K.S.M.P., Tow. św. Barbary, Koło Śpiewu „Wanda", Harcerze, Bractwo Kurkowe, Tow. Polek, Bractwo Różańca żywego, Tow. Hodowców, Sokoli z Divion, Hersin-Coupigny, Béthune, Beuvry, Houdain, Marles-Auchel oraz Barlin.

Uroczystości przewodniczył prezes Sokoła w Noeux, p. Miłoszyk. Obchód po południowy zapoczątkowało odegranie przez orkiestrę hymnów narodowych polskiego i francuskiego, po czym p. Kubaś, wiceprezes Koła Śpiewu powitał p. Joncret, głównego inżyniera, a p. Miłoszyk witał gości polskich i zgromadzoną publiczność. Ze względu na obfity program występów do minimum ograniczono przemówienia. Kolejno zabierali głos, życząc gniazdu powodzenia w pracy oraz dalszego rozwoju: p. Joncret, — który podkreślił również, że Sokoli mają słuszny powód do dumy, dzierżąc wysoko sztandar polski, — dh Polewski zastępujący prezesa Okr. druha Kląskalę, dh. Wolski, naczelnik Okręgu i Związku oraz przedst. „Narodowca". Wśród gości zauważyliśmy również ks. prob. Dude, p. Klaczyńskiego, zast. prezesa Komitetu, pp. Włocha i Juszczaka, honorowych członków Komitetu Tow. Miejsc. i innych.

Podniosłym był moment odznaczenia zasłużonych druhów gniazda Noeux przez dha naczelnika Wolskiego. Naczelnik Związkowy przypiął odznakę Sokolstwa Polskiego druhom: Ignacemu Świnieckiemu, Bolesławowi Gotowemu, Alfredowi Więckowi, Janowi Jereczkowi, Czesławowi Sojtysiakowi oraz Janowi Ćwikle. Otrzymana odznaka niechaj będzie dla nich zachętą do dalszej pracy na niwie Sokolej.

Większą część programu rocznicy zajęły występy gniazd Sokolich o nagrody.

Nasamprzód odbyły się ćwiczenia ogólne. Przy akompaniamencie muzyki odbyły się ćwiczenia wolne młodzieży pod kierownictwem p. Dłużewicza z Marles, dalej ćwiczenia wolne starszych i druhen pod kierownictwem naczelnika Olejniczaka z Marles. Popisami gniazd kierowali naczelnicy: Karwacki — Divion, Hoffman — Hersin-Coupigny, Wolski Zygmunt — Béthune, Moraś — Beuvry, Muszkieta — Houdain, Olejniczak — Marles-Auchel, Dobrowolski — Barlin. Sędziował dh. Jereczek z Noeux.

Publiczność i goście przyglądali się z zainteresowaniem i podziwem dziarskim Sokołom i Sokolicom, sprawnie wykonywującym ćwiczenia wolne, ćwiczenia z pałąkami i na przyrządach, budujących piramidy, czy też tańczących z werwą tańce narodowe.

Kilkugodzinne popisy gniazd uprzytamniały ogrom pracy i wysiłków, jakich wymagały przygotowania do występów, wzbudzając jednocześnie szacunek dla ćwiczących i ich kierowników za tak gorliwą służbę dla hasła „W zdrowym ciele, zdrowy duch". Każdy poszczególny występ był rzęsiście oklaskiwany. W końcu nastąpiło wręczenie nagród i zabawa taneczna.

Sceny z popisów sokolich na rocznicy w Noeux były fotografowane. Niektóre zdjęcia zostaną zamieszczone w „Narodowcu". Dla wielu obrazów z udziałem liczniejszych ćwiczących sala okazała się, niestety, nieco za szczupłą, co stanowiło przeszkodę w swobodzie wykonania. Dodać należy, iż na osobnym stoliku przed stołem honorowym były ustawione piękne nagrody, jakie zdobył Sokół w Noeux les Mines w ciągu 29 lat swojego istnienia. Nagrody te w postaci artystycznych posążkach, względnie pucharów, świadczą chlubnie o tężyźnie tamtejszego gniazda. Oby dla najmłodszych druhów tej drużyny stanowiły nieustanne przypomnienie, że należy im pójść śladami poprzedników i utrzymać Sokoła w Noeux na poziomie, godnym chwalebnej historii tego gniazda.

Na podkreślenie zasługuje liczny udział miejscowej kolonii polskiej w rocznicy Sokoła, co chlubnie świadczy o zrozumieniu dla działalności tej organizacji, niezmiernie pożytecznej dla przyszłości Wychodztwa.

Sokołowi w Noeux les Mines życzymy w 30. roku jego istnienia przede wszystkim, by na jubileuszowej uroczystości w przyszłym roku mógł pochlubić się dalszym zwiększeniem swojego dorobku i rozszerzeniem zasięgu swoich wpływów na nowe rzesze młodzieży.

Założenie koła Zw. Rodzin P.O.O. w Lille

Na wieczorku koleżeńskim b. Wojsk. w Lille panie tam zebrane mogły porozmawiać na temat zorganizowania Koła Zw. Rodzin P.O.O., co usiłowano już dwukrotnie uczynić, jednak bez wyniku.

W konsekwencji uchwalone zostało założenie Koła tej tak pożytecznej organizacji, do którego z miejsca zapisało się kilka pań, a tymczasowy zarząd Koła składa się z następujących członkiń: Andrzejczakowa Romualda, prezeska, Gzikowa Helena, sekretarka, Rumianowa, skarbniczka.

Z ważniejszych uchwał zaznaczyć wypada wyznaczenie zebrania miesięcznego na 8 kwietnia, równocześnie z b. Wojsk., na którym proponowano sobie przedyskutować statut Związku, o który miano się postarać do tego czasu.

Na zebranie miesięczne stawiły się nie tylko już zapisane panie, ale inne, jeszcze nie zapisane, celem przysłuchania się obradom. W rezultacie uchwalono podtrzymać i ożywić działalność nowoutworzonego Koła, wziąć udział w uroczystości 3 maja w Lille oraz w uroczystości tegorocznej pod La Targette i na Lorette, oraz urządzić jakąś imprezę dochodową dla podniesienia kasy Koła.

Kilka nowych pań zapisało się na członkinie. Uskuteczniono wpłaty członkowskie i postanowiono urządzać zebranie co dwa miesiące. Następne zebranie przypada na niedzielę 10 czerwca. (este-a)

Polonię z Noeux les Mines, która w ub. niedzielę spędziła szereg przyjemnych godzin na rocznicy u Sokoła, czeka w przyszłą niedzielę niemniej miła rozrywka, jednak innego rodzaju. Na sali merostwa będą popisywali się amatorzy i amatorki z Ostricourt, których gra dochodzi do wyżyn artyzmu. Zapewniamy, że będzie to jedno z najpiękniejszych widowisk teatralnych, widzianych dotychczas w Noeux les Mines. Dlatego zachęcami gorąco rodziny polskie aby nie zaniechały tej okazji ujrzenia dwóch przepięknych sztuk: „Zamek na Czorsztynie" i „Płacze Jagusia i śmieje się Jaś". Obydwie sztuki zostały odegrane w ub. niedzielę w Ostricourt, gdzie publiczność zamanifestowała żywiołowo swój zachwyt dla niezrównanych amatorów. Sala merostwa w Noeux musi w niedzielę 29. kwietnia stać się punktem zbornym Polonii z Noeux i wszystkich okolicznych kolonii. Kto przybędzie będzie zachwycony jak wszyscy ci widzowie, którzy mieli okazję widzieć na deskach scenicznych członków lub członkinie Koła Teatralnego „Wesoły Pomorzanin" z Ostricourt. Jeszcze dzisiaj radzimy zapewnić sobie miejsce, nabywając bilet u kolportera „Narodowca".

NADESŁANO

Gehenna dzieci polskich w czasie ub. wojny światowej

II.

JANTEK

Na drugi dzień rano
Wcześnie wyganiano
Paść trzodę w dolinie
Przy samej leszczynie:
Kaziek za świniami,
Jacek za gęsiami!
Chlebek biały jedzą
I nawet nie wiedzą,
Że Antek z krowami
Tuż, tuż za krzakami.
Odwracająś w prawo,
A ktoś krzyczy: Brawo!
Obaj się dziwują...
Co za dziwna mina?...
Chłopak, czy dziewczyna?!...
Patrzy się, nie boi...
Podparł się i stoi...
Stoi se przy drodze...
Chłopaszki już w trwodze
On zaś się uśmiecha...
Co to za pociecha?!
Majtki czy też spodnie
Wiszą mu swobodnie
Aż do pół goleni...
Śmieje się rumieni!
W ręku kij dębowy...
Do walki gotowy?...
Nie, to na obronę.
Spojrzał w chłopców stronę...
...Chłopię dziewuszyńskie?!
...Dziewczę chłopaczyńskie?!
Ogromny kapelusz,
Tak jak głupi Feluś!
„Nie bójtaś, chłopaki,
Miłe nieboroki..."
Wnet im salutuje
I rekomenduje:
„Jantek, chłop morowy!
Pasę w lesie krowy:
Krowy podleśnego,
Krowy gajowego
I krowy ojcowe,
Zdrowe i rasowe!...
Mam wujaszka Tumka
I braciszka Rumka,
I Wichtka kuzyna...
To cała drużyna!
Boję Pana Boga,
Ale mam i wroga:
Wroga mego, Łaję...
Raz zlał mnie i łaję.

„Pierun Janek"

Chłopcy u Reichowej
Już na służbie nowej..
Zmiałają jej ganek.
Zobaczył to Janek...
Równowagę traci:
Dopadł młodszych braci,
Wyrwał im w goryczy
Miotły i tak krzyczy:
„Co służyć Niemcowi?!"...
Wybiegli domowi...
Reich ze strzelbą na ganek,
Krzycząc: „Pierun Janek!"...
I Janka uderzył,
Rewolwer wymierzył.
Bracia, co młócili
Z cepamiś zjawili:
Ty jego, my ciebie...
Ziemia cię pogrzebie.
I Reich się stremował.
Jednak nie darował...
Janek zaś po grandzie
Uścisnął swą Wandzię,
Ucałował łatę
I opuścił chatę...
Nie miał smutnej miny...
Zresztą nie jedyny,
Bo jak wieść już niesie,
Już niejeden w lesie!
Ale chłopcy mali
Znowu podsłuchali,
Co starsi szeptali,
Gdy Janka żegnali,
Słysząc jednym uchem:
Fuzja... z „Kocieluchem"

Lekcja patriotyzmu

Na drugi dzień rano,
Nim chłopców wysłano
Paść gęsi i świnie
Z Antkiem przy leszczynie...
(Pamiętny to dzionek!)
Zawołał ich Bronek...
On najstarszy z braci,
Odwagi nie traci,
Zna cały świat prawie —
Był w Łodzi, w Warszawie...
On to chłopców wzywa
I tak się odzywa:
Zrozumcie nareszcie
Chłopcy, kim jesteście:
Toż to wy Polacy!
Nie Niemcy, Prusacy...
Wiedźcie, jak świat światem
Szwab Polsce był katem!
I teraz nas dławi,
Ojczyzna się krwawi...
Jesteśmy w niewoli!
Czy was to nie boli?

Że już od powstania
Polski, od zarania
Niemiec nas napada,
Morduje, okrada.
Wojuje zarazem
Zdradą i żelazem,
Was zaś chce zgermanić,
Nie dajcie się ranić!
Czy nie znacie pieśni
Polskich dzieci z Wrześni?!
Idźcie ich śladami,
Bądźcie cnót wzorami!
Powtarzam: Nareszcie
Wiedzcie, kim jesteście!

Mały sabotaż

Chłopcy w nich siadają,
O Bronku gadają.
Otwarły się oczy
Antkowi, jak skoczy!
Podwórko zmiatałem,
Po gębie dostałem...
Wy dranie, wy diabły!
Wilki by was zjadły!
Antek się wyprężył,
Muskuły natężył,
Zmarszczył brwi i czoło,
Rozejrzałś wokoło,
Szosę pokazuje
I tak rozkazuje:
Hej, strachy na Lachy!
Od Reicha do wachy
Porozbijać trza śklonki!
I ruszył przez łąki,
Biegnie przez zagony
Poniszczyć „delfony".
Cały się rumieni,
Nazbierał kamieni,
„We śklonki" celuje
I przy tym rachuje:
Jedna, dwie, trzy, cztery...
A Swoby, psiawiery!
I z każdym „psiawiara"
To nowa ofiara...
Nowa „śklonka" zbiła
Zabrzęknie, zazgrzyta.
Nie dosyć mu tego,
Patrzymy na niego,
A on już na słupie
Przy „wachy" chałupie,
Przeciął drut i lotem
Już zmyka pod płotem,
Napędza nam strach,
Jęcząc: „Wa...a..a..cha"!
I znów jak szalony
Pędzi przez zagony,
Krzycząc, coś strasznego,
„Rojem, nie gęsiego"!

KOCIELUCH

Jutro pokryjomu
Chłopcy wyjdą z domu,
Wyrośli już z pieluch...
Pójdą na Kocieluch.
„Kocieluch?"... słyszeli
Jak bracia szepnęli
To w ucho Jankowi...
Mówią to Antkowi.
„Kocieluch"? ten pyta...
Chodźmy tam i kwita!
Hej w drogę więc, dalej!
I nie myśląc wcale,
Przebiegli dolinę,
Kryli się w gęstwinę.
W krzakach coraz gęściej,
Stają coraz częściej.
Minęli dolinę,
Wielki bór, jedlinę
I weszli w leszczynę.
W „okrutną" gęstwinę
Prosto iść nie mogą
Ni ścieżką, ni drogą...
Więc się pochylają,
Następnie klękają...
Idą na czworakach,
Po chwastach, po krzakach...
Porwali ubranie,
„Nic się im nie stanie.
Wnet i na czworakach
Trudno iść po krzakach,
Gałązki jedliny,
Głogów i leszczyny
Tak nisko zwisają,
Że chłopcy pełzają...
„Chłoposki jak żmije
Niech się każdy wije...
Tak Antek dowodzi...
„To wam nie zaszkodzi"!
Sam świeci przykładem,
Chłopcy jego śladem!
Nie ma Kocielucha!
Wtem Antek: „Stój"! słucha...
Poderwał się z brzucha
I nadstawia ucha...
Słychać zda się słowa...
Znów cisza grobowa.
...Zda się brzęczy mucha...
Antek znowu słucha,
Znów natęża ucha...
I znów cisza głucha.
Choć bolą już boki,
Jeszcze, dwa, trzy kroki!
Jeszcze dwie, trzy stopy!
Czyż my to nie chłopy?!
Każdy krok to gęściej...
Stają coraz częściej,
Każdy krok to ciemniej.
Coraz nieprzyjemniej.
Słońce się zaćmiło,
Gąszczem przysłoniło.
Niemiło, niemiło!...
Znów coś zakwiliło...
Antek znów natęża słuch,
Mięśni napręża,
Przeląkł się, rozkraczył...
Kocieluch zobaczył!
O dziwo! o dziwo!...
Zbliżają się żywo...
Przepiękna polana
Kwiatami zasłana,
A na tej polanie...
(Co się z nimi stanie?!)
...Są „polskie wojoki",
To starsze „chłopoki"!...
Wśród innych i Janek,
I Zygmunt, i Franek!...
Janek broń ładuje
I w Antka celuje.
Antek jak nie wrzaśnie:
„Jaśnie Panie, Jaśnie!
Nie strzylaj brat w brata...
Co powiedzą tata!...
Nie strzylaj do ludzi"!...
Krzykiem popłoch budzi
I „polskie wojoki",
Spłoszone jak ptoki,
Rojem się rozbiegli,
Pokładli, przysiedli
I wcześniej nie wstali,
Aż Antka poznali.

Vinces Laus.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Nowe Zarządy Towarzystw

ROUBAIX. — Na walnym zebraniu Oddziału Z.U.P.R.O. w Roubaix został wybrany następujący zarząd:

Prezes: Kulig Wojciech, 34 rue des Bons Enfants, Wattrelos (Nord); zast.: Jasiałkowski; sekretarz: Bartkowski Piotr, 19 rue du Moulin, Roubaix (Nord); zast.: Łachański Henryk; skarbnik: Murczak Franciszek; zast.: Zacharek Czesław. Kom. rewizyjna: Szyrpała, Śmietana i Wierzbicki. Kom. imprez i zabaw: Muciek, Kobierecki i Pakura. Chorąży: Kuklewicz Andrzej. Sąd honorowy: Wierzbicki Jarosław, Brożdżyński Jan i Pacyniak Jan.

Zarząd Oddziału nadmienia, że zgłoszenia oraz zapisy na członków ZUPRO przyjmują prezes i sekretarz, na których adres uprasza się też kierować wszelką korespondencję.

KWIECIEŃ
25
Środa

Słońce: wschód 4.44, zachód 18.54
Księżyc: wschód 23.13, zachód 6.24

Dziś: Marka, Jarosława
Jutro: Kleta i Marcela
Pojutrze: Teofila, Fryder.

Opłata za „Narodowca" wynosi:
Na okres jednego roku fr. 2.500.—
„ „ 6 miesięcy fr. 1.300.—
„ „ 3 miesięcy fr. 750.—
Pocztowe konto czekowe: C.C. LILLE 15.557
Zamówienia i wszelkie list należy adresować:
„NARODOWIEC" — LENS (P.-de-C.)

ECHA DNIA

Niejednokrotnie zdarza się, że w mieszkaniach ubogich i zapomnianych osób policja lub inne władze wykrywają ukryte skarbce pieniężne, cenne zbiory zabytkowych monet lub innych osobliwości.

Podobny wypadek zaszedł przed kilku dniami w wiosce Kersevatar-en-Kerlouan w departamencie Finistere. Chora, Maria Jeffrey lat 78, żyjąca od lat w opuszczeniu, została przewieziona do szpitala w Plouescat.

Mer Kerlouan udał się do mieszkania staruszki, by znaleźć tam potrzebne dokumenty osobiste dla załatwienia formalności, związanych z jej odwiezieniem do szpitala.

W dwóch zaniedbanych izbach, założonych papierami i drobiazgami użytku codziennego, trudno się było obrócić. Bezład i ciężka atmosfera odpychała każdego, ktoby próbował spędzić tam dłuższy czas.

Mer wioski otworzył jedną z szuflad szafy i znalazł tam około 34 kg starych żetonów, odznaczeń i medali bronzowych oraz niklowych, pokrytych od starości śniedzią.

Nowa niespodzianka czekała go, gdy otworzył inną szufladę. Znalazł bowiem w niej 40 tysięcy franków w banknotach przedawnionych.

Dalsze otwieranie szuflad w szafach i komodach odbędzie się po uzyskaniu przez mera z wioski Kerlouan odpowiedniego upoważnienia od władz sądowych.

Wielu ciekawych stawia sobie pytania, jakie to „skarby" ukryte znajdują się w dalszych skrytkach w mieszkaniu ubogiej Bretonki.

Dymisja komisarza Francji w Nadrenii-Palatynacie

MOGUNCJA. — Ogłoszono, jakoby komisarz Francji w Nadrenii-Palatynacie, p. Hettier de Boislambert, podał się do dymisji. P. de Boislambert zamierza jakoby postawić swoją kandydaturę w przyszłych wyborach we Francji.

Krajowy Dzień Pokoju w niedzielę, 6 maja

PARYŻ. — Mgr Feltin, przewodniczący ruchu „Pax Christi", wystosował apel na rzecz krajowego Dnia Pokoju, wyznaczonego przez zgromadzenie kardynałów na niedzielę, 6 maja. Dzień Pokoju postawiono rozmyślnie pod patronatem Joanny d'Arc, której święto przypada 6 maja.

Dzień ten będzie przede wszystkim dniem modlitw, „ponieważ pokój jest darem Bożym". Mgr Feltin będzie przewodniczył osobiście Mszy św., która zostanie odprawiona w południe w Notre-Dame, na intencję pokoju. Będzie także dniem informacyjnym o pokoju, w formie pogadanek, wykładów itp. Pismo ilustrowane p. t. „Kościół i Pokój" przedstawi akcję Papieża w tej dziedzinie.

Tegoroczne wypracowania maturalne będą poprawiane dwa razy

PARYŻ. — Minister oświaty, p. Lapie postanowił, że niektóre wypracowania maturalne będą w tym roku poprawiane dwa razy. Wszystkie te odpowiedzi pisemne, które otrzymają notę poniżej 3 (na 10) będą poprawione po raz drugi przez innego profesora.

Wieści z Polski

„Front Narodowy - pułapką dla młodzieży"

Warszawa. — W dniu 17-18 marca 1951 r. odbyły się w Warszawie obrady VIII plenum Zarządu Głównego Związku Młodzieży Polskiej.

ZMP jest kontynuacją przedwojennego Komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. W okresie okupacji działał pod nazwą Związku Walki Młodych. W dzisiejszych formach organizacyjnych występuje od 22 lipca 1948 r., kiedy komuniści usadowili się na dobre na ziemiach polskich. I chociaż deklaracja ideowa głosi, że:

„Zw. Mł. Polskiej jest szeroką, bezpartyjną, ludowo-demokratyczną organizacją pracującej i uczącej się młodzieży miejskiej i wiejskiej, samodzielną organizacją młodego pokolenia Polski Ludowej",

każdy Polak zdaje sobie sprawę, że organizacja ta jest ślepo zależna od Kremla i spełnia poprostu rolę „polskiego komsomołu".

Hasło „Frontu Narodowego"

Program wychowania młodzieży na rok 1951 zbudowany jest w oparciu o rzucone przez Bieruta na VI plenum KCPZPR hasło „Frontu Narodowego". W ślad za tym propaganda komunistyczna przestawia się na inne, niż dotychczas tory. Specjalista od młodzieży, przewodniczący ZMP ,tow. Matwin, który tępił nawet słowo „naród" i odgradzał organizację od wszystkich elementów niekomunistycznych, wzywa dziś, aby nie zamykać się wyłącznie:

„...w kręgu... plebejskich, rewolucyjnych tradycji".

Tow. Matwin przypomniał sobie o Kościuszce, hetmanie Czarneckim, gen. Bemie i Sułkowskim i stawia ich teraz:

„...jako wzór wierności i samozaparcia w służbie dla sprawy".

Z ust „zabitego klasowca" płyną słowa uznania dla:

„...wybitnych przedstawicieli szlachty i mieszczaństwa, wówczas kiedy reprezentowali oni istotne interesy narodu".

Bezpartyjna młodzież na front pracy

Przechodząc do wskazań wewnętrzno- organizacyjnych Matwin przestrzega ZMP przed ekskluzywnością:

„Młodzież o pochodzeniu nieproletariackim, ale bliskim nam, a zwłaszcza córki i synowie inteligencji technicznej i twórczej nie mogą podlegać żadnej dyskryminacji"

ale nawet uważa za rzecz godną pochwały wyprowadzenie na czoło frontu pracy młodzieży bezpartyjnej.

Rozbudowa szeregów ZMP — niewystarczająca

Powstaje pytanie jaka jest przyczyna tak sensacyjnego zwrotu propagandy w r. 1951? Odpowiedź prosta: rachuby komunistów na szybkie skomunizowanie społeczeństwa zawiodły. Opór społeczeństwa wobec komunizmu powoduje, że jak dotąd, szeregi ZMP rozwijają się znacznie wolniej, niż pragnęłaby tego partia. Przykładem jaskrawym niezadowolenia z dotychczasowych osiągnięć jest cytowane już przemówienie Matwina:

„Praca polityczno - wyjaśniająca i agitatorska jest ciągle w zaniedbaniu w olbrzymiej większości naszych organizacji, nie rzadko w pogardzie i stosunek do niej jest w najlepszym wypadku powierzchowny.

„Cóż warta jest wobec tego praca naszej propagandy i agitacji?"

Nędza i kłopoty studentów

Poznań. — Jak zawsze, propaganda reżimowa wychwala coś, czego jeszcze nie ma i nie wiadomo, kiedy będzie i czy w ogóle będzie. Reklamowano niedawno opiekę nad studiującą młodzieżą i stołówki, jakie dla niej rzekomo zorganizowano. W rzeczywistości, sprawa wedle opisu gazet krajowych wygląda, jak następuje:

„W chwili obecnej w sali przeznaczonej na stołówkę jest już założony parkiet, a do pełnego wykończenia potrzeba jeszcze sporządzić drewniane obicia ścian. Urządzenie wnętrza miano otrzymać po byłym lokalu „Teatralnej". Jak jednak widać z przebiegu prac i dotychczasowych osiągnięć, otwarcie stołówki nie nastąpi prędko.

„Studenci tymczasem są zmuszeni biegać po wszystkich innych stołówkach zbiorowego żywienia. Część z nich korzystała dotychczas ze stołówki PSS przy WSE. Od pewnego jednak czasu aby otrzymać obiad w tej stołówce pójść trzeba godzinę przed sprzedażą kuponów, gdyż dziennie sprzedaje się tylko 30 obiadów. Niewielu szczęśliwcom udaje się je otrzymać. Fakt ten tłumaczy sprzedawczyni kuponów w ten sposób, że studenci winni zaopatrzyć się w miesięczne lub 14-dniowe abonamenty na obiady. Nie wszystkich jednak stać na zapłacenie jednorazowo 72 złotych lub chociażby 31.

„Dotychczas w stołówce przy WSE sprzedawano obiady codziennie. Obecnie wprowadzono sprzedaż w ciągu 5 minut od 12.00 — 12.05. Nie posiadający abonamentów zmuszeni są chodzić do innych zakładów, mimo że konsumpcja obiadu w lokalu przy uczelni oszczędziłaby im wiele drogiego czasu".

Zima i lato w Tatrach

Skończyła się zima w Tatrach, a krokusy już od marca ukazują się tam, gdzie na polanach górskich śnieg ustąpił. Wiosna ani jesień nie są jednak porą, w której większa liczba ludzi udaje się na zwiedzanie gór. Najczęściej nęcą góry zimą i latem.

Zakopane rozrzucone po równiach i wzniesieniach na lekko pofalowanej płaszczyźnie, niesfornie zabudowane u stóp skalistego Gewontu, którego poszczerbiony charakterystycznie grzbiet, porównywany jest przez fantazję ludową do postaci zaklętego, a śpiącego rycerza. Tętniło Zakopane życiem stolicy, oddychało kryształowym powietrzem gór.

Na przemian latem i zimą kipiało Zakopane gwarem przyjezdnych gości, rozrzucających garściami pieniądz i dobry humor, pełne zabawy, zdrowia, sportowych rozkoszy, by jesienią i wiosną zapaść znów w drzemkę, bo nawet pozostali kuracjusze, werandujący po sanatoriach oraz przygodni wędrowcy chodzą, jak w narkozie, śniąc wraz z miejscową ludnością złoty sen o dobrym jutrze, o „dudkach srebrnych" i sezonowym rozgwarze.

Zakopane leży w województwie krakowskim, na południowych rubieżach Polski, przy granicy czechosłowackiej na 800 do 1.000 metrów ponad poziom morza, w szerokiej kotlinie u podnoża Tatr Zachodnich, a obok Wysokich Tatr, których urwiste wapienne lub granitowe olbrzymy, służą mu za tło. Od północnego zachodu otacza je lesiste pasmo Gubałówki o słonecznych stokach, zaś od wschodu chroni od ostrych wichrów wzgórze Antolówki. Klimat ma wysokogórski i kontynentalny, który hartuje organizmy, wzmacniając jednocześnie proces oddychania i akcję serca. Nasilone światło słoneczne i przezroczyste, nasycone ozonem powietrze, krzeszą życiodajne siły, obfite opady zimą, sprzyjają rozwojowi imprez sportowych, a skupienie w pobliskości najpiękniejszych widoków górskich i najciekawszych punktów turystycznych są magnesem ściągającym turystów i artystów. Nawet wiatr halny, który jesienią i wiosną z ogromną siłą przewala się przez grzbiety Tatr, choć kładzie pokotem nieraz całe lasy, trwa zwykle krótko, a jest ciepły i suchy, więc i szkodzić nikomu nie może.

Nie bardzo dziś wiadomo, jak to było z Zakopanem w dawnych wiekach. Jako o osiedlu górskim wspominają o nim akta z roku 1598 za panowania Stefana Batorego, który zakopianom nadał prawo własności, potwierdzone potem w roku 1689 przywilejem przez Michała Wiśniowieckiego. W opisie wiosek tatarzańskich z roku 1619 znajdują się wzmianki o osadach Gąsieniców, Kurtka i Bachledy, które wiodły swe miana od nazwisk do dziś dnia istniejących rodów gazdowskich, uważających się za arystokrację góralską. Według lustracyj za Augusta III w r. 1765 Zakopane wraz z okolicznemi wioskami posiadało 1.000 mieszkańców, 6 młynów, gorzelnię. W czasach staropolskich Zakopane było królewszczyzną i dobrze się góralom tu działo, pańszczyzna nie istniała tu nigdy, kwitł handel z Nowym Targiem owocami, lnem, płótnem, ziołami leczniczymi. Zarobek dawały kopalnie srebra w Ornaku i huty kuźnickie. Czasami przemyt do Węgier lub rabunek transportu rudy i zbójnictwo też bogaciło ludność. Po rozbiorach Polski, gdy Austriacy zaczęli brać młodzież do służby wojskowej, trwającej całe życie, wzmogło się zbójnictwo, gdyż kto zwawszy i chybszy ,to uciekał wtedy w góry.

W roku 1824 dobra zakopiańskie przeszły drogą sprzedaży na własność prywatną, zmieniając nabywców, aż wreszcie kupuje Zakopane wielki patriota, Władysław hr. Zamoyski, zaprowadzając silną administrację.

Zakopane odwiedzali między innymi Stanisław Staszic, który zajmował się badaniami geologicznemi gór, Wincenty Pol, który napisał wówczas „Pieśń o ziemi naszej", J. J. Kraszewski i wielu innych. Z każdym rokiem zwiększa się liczba krajoznawców, wędrujących po Tatrach.

Jednak prawdziwy rozwój Zakopanego, jako uzdrowiska i ośrodka taternictwa datuje się od chwili gdy w r. 1873 w czasie grasującej na Podhalu cholery zjawia się w Zakopanem słynny lekarz warszawski dr. Tytus Chałubiński. On to, ten wybitny uczony, przyrodnik i esteta, społecznik i patriota porwany czarem tej ziemi i jej mieszkańców wraz z entuzjastą sztuki podhalańskiej malarzem Stanisławem Witkiewiczem oraz gronem również zapalonych miłośników gór polskich — zwrócił uwagę całego społeczeństwa.

Wybudowanie w roku 1889 kolei żelaznej przyśpiesza rozwój Zakopanego; wznoszą się liczne sanatoria, wille, pensjonaty. Zawiązują się nowe lub rozszerzają stare towarzystwa i związki, z Polskiem Tow. Tatrzańskim na czele.

Przyroda Tatr jest przecudna i nie ma sobie równej, czy to latem czy to zimą.

Śliczne są zakopiańskie wycieczki letnie w przezroczystym nasyconym złotem słońca i balsamiczną wonią żywicy powietrzu po przez szmaragdowe dywany traw, mchu i borowiny lub urocze głębie ciemno-zielonych piramid świerkowych. Starsi i mniej wysportowani dążą pieszo do doliny Strążyskiej, aż po sperlonią srebrzyście u stóp Giewontu tryskającą „siklawę" lub wózkiem albo autem do Morskiego Oka, którego tajemnicze wody mienią się barwami pawich piór. Odważniejsi turyści podążali dalej wzwyż i wgłąb, aż po groźne turnie królewskiej pary tatrzańskiej Garłucha i Łomnicy lub na śpiczastą kapuzę samotnego Mnicha.

Lecz nic się nie równa urokowi Zakopanego podczas zimy. Wszędzie biało, biało i biało... W srebrzyste mgły otulone góry, otoczone przystrojonymi w białą okiść reglami, niby panna młoda w welonie i wianku mirtowym, wydają się jakimś miłem dalekim. Złocą się w słońcu południa, błękitnieją w cieniu, czerwienieją się wieczorem, a w noc księżycową toną w seledynowej poświacie, niby w tej bajce o szklanej górze, śpiących rycerzach i królewnie. Także kobierzec śnieżny połyskuje miliardem rozsianych diamentów.

Zakopane, ta perła naszych uzdrowisk stała się od dziesiątek lat całoroczną stacją leczniczą i stolicą zimowego sportu polskiego.

W pierwszym rzędzie panuje tu niepodzielnie narciarstwo. Sport narciarski rozwinął się szalenie i dzięki niemu wnętrze Tatr, uczęszczane przed tym tylko latem, stało się dostępne i zimą, co rozszerzyło ogromnie możliwości turystyczne i taternicze.

Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes

(Wyciąć i zachować)

Pod wysokim protektoratem Polskiej Misji Katolickiej we Francji odbędzie się w roku bieżącym Polska Pielgrzymka Narodowa do Lourdes w dniach od 10 do 16 sierpnia.

Wybraliśmy tę datę ze względu na historyczny dzień 15-go sierpnia.

Historyczny to dzień z punktu widzenia religijnego i narodowego.

Pod względem religijnym jest to święto Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny, którego dogmat ogłosił uroczyście w ubiegłym roku miłościwie nam panujący Ojciec św. Pius XII. Niewątpliwie, pamiątka tego dogmatu specjalnie uroczyście obchodzoną będzie w Lourdes dnia 15-go sierpnia.

Pod względem narodowym dzień 15-go sierpnia przypomina nam opiekę Królowej Korony Polskiej nad naszym biednym a zawsze wiernym Marii i Jej Boskiemu Synowi narodem polskim w historycznym „Cudzie nad Wisłą".

Tradycyjnych naszych pielgrzymek polskich do Lourdes nie potrzebujemy reklamować. Nie jest to zasługa organizatorów, ale samego miejsca świętego, braterstwa i przyjaznych uczuć napotkanych z różnych stron Francji rodaków, wspólnych a gorących modlitw na chwałę Marii, na intencję własną i o błogosławieństwo dla Polski. Takie czyste intencje łączą ludzi, uszlachetniają, a serca napełniają nieopisaną radością, szczęściem i zadowoleniem. Trzeba to przeżyć, aby odczuć. Ktokolwiek był z nami w Lourdes, ten stara się wszelkimi siłami wysłać w następnym roku dalszych członków swej rodziny. Wielu zaś jest takich, dla których pielgrzymka — to najlepiej spędzony okres płatnych wakacyj, dających wierzącemu sercu boską przyjemność, ciału zdrowie, nerwom ukojenie i spokój.

Pięknieby było, gdyby w tym roku Towarzystwa nasze wydelegowały każde jednego członka lub członkinię ze sztandarem na koszt kasy. Kandydata wyznaczyłoby losowanie lub głosowanie.

Poza tym możnaby się tak zorganizować, żeby większe grupy parafialne wzięły ze sobą swego księdza. Kierownictwo bowiem pielgrzymki, mimo całej dobrej woli i energii, ma tyle zajęć ogólnej natury, że trudno usłużyć kilkuset pielgrzymom osobiście. Obecność większej ilości księży pomaga również w urządzaniu licznych nabożeństw, w słuchaniu spowiedzi św. i w zwiedzaniu pamiątek oraz cudnej okolicznej natury.

W najbliższych dniach podamy ceny.

Z miłym pozdrowieniem dla wszystkich pielgrzymów pozostaje oddany w Panu

(—) Ks. Januszczak Mieczysław
dyrektor pielgrzymki

Podaję dokładny adres i konto czekowe:
CCP Paris 5704—22

Abbé Januszczak Mieczysław 2, rue Jules Guesde, 2, — Saullaumines (P.-de-C.).

Pierwsze filmy nagrodzone na Międzynarodowym Festiwalu w Cannes

Wielką nagrodę zdobyły Włochy za „Cud w Mediolanie" oraz „Panna Julia" (Szwecja).

Nagrodę specjalną jury „Ewa" (Stany Zjednoczone). Za najlepszą reżyserię dano nagrodę Ludwikowi Bunuel za „Los Olivados".

Za najlepszą interpretację kobiecą otrzymała nagrodę Betty Davis. Z mężczyzn Michał Dedgrave za „Browning Version" (Anglia).

Za najlepszy scenariusz Terence Raltingan (Anglia) za „Browning Version".

Za najlepszą muzykę zdobył nagrodę Józef Kosma (Francja) za „Julię, czyli klucz do marzeń".

Za najlepszego fotografa-operatora filmowego uznano Ludwika-Marię Beltrana (Venezuela) za „La Balanda Isabel Diego Esta Tarde".

Nagrodę za ogół najlepszych produkcyj zdobyły Włochy. Za najlepsze dekoracje w filmie nagrodzono Suwarowa Weksler za „Mussorgskiego" (Sowiety). Wyjątkową nagrodę za oryginalną transpozycję kinematograficzną otrzymały „Opowieści Hoffmana" (Anglia). Również specjalną nagrodę za technikę filmową przyznano „Opowieściom Hoffmana" (Anglia).

Za filmy krótkometrażowe dużą nagrodę Festiwalu dano „Zwierciadłu Holandii" (Holandia).

Nagrodę specjalną „Droga ze wschodu na zachód" (Polska). Nagrodę specjalną za film naukowy i pedagogiczny otrzymały Włochy za „Etnę". Również nagrodę specjalną za filmy naukowe przyznano Sowietom.

Delegacja polska, na czele z panem Albrechtem, przywiozła film „Niepokonane miasto". Oczywiście to bohaterska Warszawa w czasie powstania 1944 roku. Pełne grozy obrazy, ruiny i palące się domy, rozbestwienie Niemców, rozkaz Hitlera, aby Warszawa przestała istnieć i by była zrównana z ziemią. Metodyczna niszczycielska praca najeźdźcy. Objaśnienia do filmu zawierają bałwochwalcze pochwały na cześć Rosji i przedstawiają tendencyjnie i fałszywie przyczyny zatrzymania się Rokossowskiego pod Warszawą.

W głównej roli występuje Jan Kurnakowicz.

Pastwienie się Niemców nad Warszawą zrobiło duże wrażenie na widzach. Nie zdawali sobie widocznie sprawy, że stolica Polski przeszła taką gehennę. Warszawa przysłała też film krótkometrażowy „Droga Zachód — Wschód", pokazujący odbudowę Warszawy.

„Il Cammino della Speranza" (Droga nadziei), to film włoski; środowisko: górnicy. W osadzie sycylijskiej zamknięto kopalnie siarki. Rozpacz bezrobocia, widmo nędzy.

Doskonała gra i zdjęcia. Wszystkie filmy włoskie tchną prawdą. Tam każdy żyje swoim własnym życiem, to są ludzie, a nie zmechanizowane „roboty". An.

Tam, gdzie przebywa Filip Pétain

(Foto. Record)

Wejście do fortu na wyspie Yeu, gdzie przebywa Filip Pétain, jest strzeżone przez policję. Nikt nie może się tam dostać bez specjalnego pozwolenia.

Z listów naszych Czytelników

Do Redakcji „Narodowca".

„Przejrzałem na oczy i odrzuciłem tę szmatę, jaką jest stalinowska „Gazeta Polska", którą mi wtykali za darmo. Dlatego też proszę mi przysłać „Narodowca" na podany odres i równocześnie proszę o mandat, co mi ułatwi uiszczenie mej prenumeraty.

W oczekiwaniu mego „Narodowca", łączę wyrazy poważania oraz moc życzeń powodzenia dla „Narodowca".

P. J. (S. et O.)

WIERSZE NADESŁANE PRZEZ CZYTELNIKÓW

Zapomniane wartości

Pustka, nicość, upodlenie?
Po cóż żyć? Grzechem pojenie?
Nie ma w co by wierzyć
Tylko własnym losem mierzyć?

Świat gniazdem jest nieszczęścia
A kto oszustem więcej ma wzięcia?
Taki niech się nurza po piersi i szyję
Niech w tym bagnie i błocie tak żyje!

* * *

Czy zapomniałeś błądzący,
Że masz serce gorejące,
Wiarę potężną w wielki cel
Że masz sumienie jak ta biel?

Daj swe serce rozgrzać znowu
Niech roztopi chęć z ołowiu
Wiarę w miłość obudź w sobie,
Po próżności chodź w żałobie!

CZAJKOWSKI Włodzimierz
Boubelz

Przygody Rafała Pigułki

Rafał fryzjerem,
Goli, strzyże brody
I jak to już wiemy —
Sercem zawsze młody.

Obok ondulacja —
Szyk panienka siedzi.
Rafał promienieje
Z uśmiechem ją śledzi.

Zakochany, roztargniony,
Ku panience stale „mryga"
I brodę klienta
W kształt serca wystrzyga...

(x)

MIŁOŚĆ ZWYCIĘŻA NIENAWIŚĆ

32) (Ciąg dalszy)

I z chwilą gdy stary Döring i Tom Herwart zatrzasnęli drzwi za sobą, zrozumiał Fred Harding jak ciężko mu rozstać się z tymi, którzy go tak bardzo kochają i tak jego sercu są bliscy.

— Spać, tylko spać! — zawołał. — Sen tylko mnie uratuje od obłędu!

Szybko rzucił się na nędzne posłanie, i ukrył twarz w dłoniach.

—:-:—

ROZDZIAŁ XX.

Tancerka Fagaret.

W eleganckim domu na pierwszorzędnej ulicy Sydney, głównego miasta Neusydwales, mieszkała pewna osobistość, która nie tylko w Sydney i nie tylko w całej Australii ale również w całej Europie i Ameryce wzbudzała wysokie zainteresowanie.

Była to słynna tancerka — Minion Fagaret.

Młoda kobieta pochodziła z Australii z rodziców nader niskiego stanu i wyrosła w środowisku strasznej nędzy.

Nieraz znęcała się zła matka nad małą Minion, której dzieciństwo upływało w smutku i poniżeniu. Z chwilą skończenia ludowej szkółki zmusili ją rodzice, by sama na kawałek chleba zarabiała i wysłali ją na pracę do fabryki.

Ale stary majster fabryczny miał prawdziwy krzyż pański z małą, która zamiast pilnie przylepiać etykiety na kartonowych pudełkach uczyła swe koleżanki różnych tańców, które sama na poczekaniu układała.

Robotnice oczywiście lubiły ją za to bardzo, ale majster rozkazał pewnego dnia, by natychmiast opuściła fabrykę i więcej mu się na oczy nie pojawiła.

Dla małej Minion był to prawie wyrok śmierci.

Nie dlatego, żeby żal jej było opuścić fabrykę, bynajmniej. Praca bowiem nudziła ją śmiertelnie. Ale rodzice, cóż oni na to powiedzą?

Jasne, że ojciec ją zbije, matka mu dopomoże, a oboje przez długi czas będą ją przeklinać i męczyć.

Na to zgodzić się już nie mogła. Dość cierpiała w nieludzkich wprost warunkach rodzicielskiego domu. Dość już znosiła razów i przekleństw, więcej do domu nie wróci.

Tak, ale dokąd skierować swe kroki?

Sama nie wiedziała gdzie się ma podziać, i po długim błądzeniu po ulicach miasta wieczorem ułożyła się do snu na ogrodowej ławce.

Delikatne dotknięcie czyjejś ręki obudziło ją nagle.

Świtało i słońce ukazywało się z poza horyzontu. Minion rozejrzała się zdziwiona dokoła. Obok niej stał wysoki elegancko ubrany mężczyzna, którego czupryna i broda gęsta były przyprószone siwizną.

Jak dziki kot zeskoczyła Minion z ławki.

— Nie, nie! zostaw mnie, ja nie chcę!

— Aha, to ty nie chcesz! — zawołał starszy pan ze śmiechem — nie wiesz wcale, dziewczynko, co czynisz, odpychając mnie od siebie. Ale pozwól sobie najpierw powiedzieć czego ja właściwie chcę od ciebie. To na pewno nie to, co ty myślisz. Spójrz na moje siwe włosy a zrozumiesz. Otóż obserwowałem cię śpiącą, zauważyłem twą postać i twe małe nóżki, którymi bez przerwy we śnie poruszałaś. Powiedz mi dziewczynko, umiesz tańczyć?

— Czy ja umiem tańczyć? — zawołała z dumą Minion.

I w tej chwili uniosła swą nędzną sukienkę do kolan i z wdziękiem zaczęła krążyć wokół ławki.

Stary pan patrzał zachwycony.

— Rzeczywiście ty to ślicznie robisz — rzekł z uśmiechem. — Jesteś również piękna, a więc taką, jakiej już oddawna poszukuję. Doprawdyś stworzona do tańca, moje dziecię i jeśli chcesz iść ze mną będziesz kiedyś wielką artystką.

Jestem słynnym profesorem tańca, Galafres me nazwisko i jestem gotów wziąć cię do siebie. Mam w domu starą gospodynię, która chętnie zaopiekuje się tobą, tak, że ci na niczym zbywać nie bedzie. I jeśli będziesz pilną i dzielną dziewczynką, zajdziesz daleko w życiu. No co, zgadzasz się?

Maleńka Minion obydwiema rączkami chwyciła dłoń jego.

Poszła chętnie za nim do domu i pozostała tam przez cały rok.

Przez rok ten kształciła się w tańcu u starego pana, a dobra jego gospodyni, która kiedyś była francuską guwernantką w arystokratycznych domach wychowała ją na dystyngowaną damę, tak iż nikt by nie poznał w młodej eleganckiej dziewczynie małą robotnicę fabryczną z przed roku.

W krótkim czasie odbyła Minion podróż po całym świecie. Ujrzała Paryż, Londyn, Berlin, Wiedeń, Rzym, Madryt, Nowy Jork, Chicago i San Francisko, a niezwykła jej piękność jak i również niezwykły taniec święciły prawdziwy triumf. Zdobyła również w tej podróży bajeczny wprost majątek. Wreszcie wróciła do Sydney.

Nikt nie wiedział co ją do tego skłonić mogło, i nikomu również nie było wiadomym co po całych dniach robi w zamkniętym małym domku, który na swój wyłączny użytek kupiła.

Brama domu stała zawsze zamknięta, żaluzje u okien wiecznie spuszczone, i według spostrzeżeń sąsiadów nikt jeszcze, prócz samych mieszkańców nie przestąpił progu dziwnego tego domu.

Niezwykłe to zjawisko zwróciło wreszcie uwagę policji, tak że pewnego dnia otrzymała piękna Minion Fagaret zawiadomienie, iż stawić się ma przed Komisarzem policji sydnejskiej.

Ale Minion udała się natychmiast do samego gubernatora Neusydwales, który rezydował w Sydney.

Gubernator generał Hecomer nie zwlekał i przyjął uroczą tancerkę.

Z wyszukaną galanterią przyjął ją w swym wspaniałym salonie.

— Protestuję przeciw takiemu postępowaniu, — mówiła tancerka. — Mieszkam samotnie w domu, nie przeszkadzam nikomu i mimo to policja sydnejska uważa za stosowne zająć się moją osobą.

Generał przyznał natychmiast niesłuszność takiego postępowania i wkrótce potem otrzymał policmajster sydnejski rozkaz gubernatora nie zajmować się więcej sprawą Minion Gegaret.

I tego samego jeszcze dnia rozeszła się w Sydney sensacyjna wiadomość, że zaluzje u okien Minion zostały nagle uniesione, tancerka szykowała się do pierwszej wizyty, jaką od czasu przybycia jej do Sydney złożyć jej miano.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Wiadomości miejscowe z różnych stron

Czterolecie Koła śpiewu „Polonia"
z Noyelles s. Lens

Uroczystość polskich śpiewaków zrzeszonych w Noyelles s/Lens w kole „Polonia" rozpoczęła się Mszą św., którą o godz. 11 odprawił w kościele parafialnym **ks. prob. Majchrzak.** Pienia kościelne wykonał **Chór „Dzwonek Marii"** pod dyrekcją, dobre nadzieje rokującego dyrygenta, p. **Sobczaka Seweryna.**

Po południu rozpoczęto od godz. 16 wprowadzanie towarzystw miejscowych i okolicznych kół śpiewaczych. Przybyły z poza Noyelles następujące koła śpiewacze: **„Cecylia" Liévin 3-ka, „Jedność" Harnes, „Cecylia" Billy - Montigny i „Chopin" Rouvroy.**

Z miejscowych towarzystw były obecne: **Bractwo Kurkowe, Harcerze, Chór Kościelny, KSMP. m. i ż., Tow. Polek, Bractwo Różańca Żyw. i Tow. św. Barbary.**

Otwarł akademię powitaniem obecnych, prezes Koła „Polonia" p. **Drenkorn.** Wśród gości byli obecni: **ks. prob. Majchrzak,** prezes Zw. Kół Śpiew. i Kongresu Polonii pan **Lech,** przedst. III Okręgu Zw. Kół Śpiew. p. **Czuchnowski,** weteran śpiewaków p. **Michalski** i prezes K.T.M. p. **Sobczak.**

Zapoczątkowało występy śpiewacze poszczególnych kół, Koło gospodarzy „Polonia" pod dyr. p. **Pietrasa.** Koło odśpiewało pieśń powitalną, „Leć pieśni", „Dzwoneczek" i „Wisła".

W zarządzonej przerwie przemówienia wygłosili między innymi, **ks. prob. Majchrzak,** del. Okr. III. Zw. Pol. Kół Śpiew. p. **Czuchnowski** i prezes K.T.M. p. **Sobczak.**

Z kolei wystąpiło Koło śpiewu **„Cecylia"** z Liévin 3. ze swoim repertuarem pieśni. Dyrygował kołem p. **Kubiak.**

Kolejno nastąpiły potem występy śpiewacze: **„Jedności"** Harnes — dyr. p. **Natanek, „Cecylii"** Billy-Montigny — dyr. p. **Woźniak** i **„Chopina"** Rouvroy — dyr. p. **Nowakowsk.**

Zebrana publiczność nagrodziła każde z poszczególnych kół oklaskami, wyrażając w ten sposób swą wdzięczność dla nich za trud jaki włożyły w przybycie do Noyelles i propagandę pieśni polskiej.

Następnie Koło śpiewu „Polonia" wystawiło sztuczkę „Za nic żydowskie swaty". Sztuka ubawiła publiczność.

Zakończono obchód odśpiewaniem pieśni „Boże coś Polskę". Uroczystość pozostawiła miłe wrażenie.

Odznaczenia Legią Honorową w Lens

LENS. — Radczyni Unii Francuskiej, pani Emilia Moreau, wręczyła „Legię Honorową pp. Marcelemu Dupuich i Karolowi Moulin. Uroczystość odbyła się w sali miejskiej na placu Cantin. Uczestniczyli w niej liczni goście i przyjaciele odznaczonych wraz z dr. Schaffnerem, merem miasta.

LEKARZ POLSKIEGO DOMU ZDROWIA
16, rue Gambetta LENS — Telefon: 494
przyjmuje codziennie od 9—12 i 2—5
za wyjątkiem środy, soboty i świąt

Okradł towarzysza pracy i jego brata

LENS. — Pan Stanisław Wojciechowski, zamieszkały w Lens przy route d'Arras, chwilowo zatrudniony przy pracach budowlanych w Calais, przyjechał w sobotę do brata Jana, zamieszkałego pod tym samym adresem.

W niedzielę obaj bracia przygotowali walizę z przedmiotami i ubraniami, które miał zabrać ze sobą Stanisław do Calais. Wieczorem obaj wyszli i gdy wrócili, skonstatowali brak walizki.

Stanisław Wojciechowski poszedł niezwłocznie do urzędu policyjnego, opowiedział co się stało. Policja wykryła szybko sprawcę włamania. Tym okazał się towarzysz pracy Jana Wojciechowskiego, niejaki Germain Van Praet lat 28, zamieszkały w Liévin. Policja aresztowała go na dworcu, gdy niósł skradzioną walizkę.

Van Praet nie po raz pierwszy dopuścił się takiego czynu. Był on kilka razy karany i poza tym dotknięty zakazem pobytu w niektórych departamentach.

—:-:—

Uwaga kolonia polska w Avion!

a) W niedzielę, dnia 29 kwietnia odbędzie się pierwsza uroczysta Komunia św. dzieci oraz odnowienie Komunii św. dla dzieci, które były w roku ubiegłym u pierwszej Komunii św.

Msza św. odbędzie się o godz. 9.45 — zamiast jak zwykle o godz. 12.

Dzieci zbiorą się przed kościołem St. Denis o godz. 9.15.

Spowiedź dzieci i starszych, którzy razem z dziećmi chcą przystąpić do Komunii od godz. 16 w sobotę, dn. 28.

Zachęcam do spowiedzi tych, którzy jeszcze nie byli u spowiedzi wielkanocnej, jak również rodziców i krewnych dzieci przystępujących po raz pierwszy do Komunii św.

Nieszpory odbędą się o godz. 16.

b) **CALONNE - LIEVIN:** Msza św. dnia 29 kwietnia zamiast o godz. 10 będzie w Calonne o godz. 12. **Duszpasterz Polski.**

Kombatanci

Komunikat Zarządu Gł. Zw. Rez. i b. Wojsk.

Ze względu na to, iż święto Konstytucji 3-Maja przypada w tym roku w dzień wolny od pracy, prosimy **Koła o wzięcie udziału w uroczystości, która w dniu 3 maja odbędzie się w Lille. Prosimy zastosować się do komunikatów, które z tej okazji w prasie będą się ukazywać.**

Przy okazji przypominamy, że uroczystość doroczna w La Targette odbędzie się w niedzielę, 20 maja. Wyjazdy z poszczególnych miejscowości prosimy tak zorganizować, aby być w Neuville - St. - Vaast o godzinie 8.30 rano, gdzie o godz. 9 rozpoczyna się uroczystość, po czym wyruszy pochód do Pomnika Polskiego. Nabożeństwo w Bazylice Notre-Dame de Lorette odbędzie się o godz. 11.30, w asyście kilku księży polskich.

Przypomina się, iż Koła Okręgu Bruay stawiają po dwóch porządkowych do dyspozycji kol. Wiatrowskiego, który przy pomocy naczelnika Sokolstwa, kol. Wolskiego, kierować będzie całością. Po wszelkie instrukcje zechcą więc koledzy porządkowi zgłaszać się do kol. Wiatrowskiego.

Zapisy na wyjazd w dniu 20 maja na uroczystość prosimy zgłaszać do miejscowych zarządów Kół.

Jeden raz więcej przypominamy zarządom Kół, iż wszelkie pieniądze należy wysyłać pod adresem: Felisiak Stanisław — AUBY (Nord) — 11, Cité Casimir. Jest to koniecznym ze względu na usprawnienie pracy Zarządu Związku.

W niedzielę, dnia 29 kwietnia odbędzie się zebranie reorganizacyjne 5. Okręgu Valenciennes, w sali patronażu, przy Rue Recolet, o godz. 10 rano. Zaprasza się na to zebranie delegatów kół tegoż Okręgu.

Zjazd delegatów Okręgu Bourges (Cher) odbędzie się w niedzielę, 13 maja o godz. 9 rano, w Salle des Fêtes w ROSIERES, stacja kolejowa St-Florent. Zjazd ten połączony będzie z 15. rocznicą istnienia Okręgu oraz świętem 3-Maja.

Za Zarząd Gł. Związku
Andrzejczak, sekretarz.

—:-:—

WAZIERS-NOTRE-DAME. — Koło **Rodzin Pol. Obrońców Ojczyzny** odbędzie swe zebranie we czwartek 26. 4. br. o godz. 16-tej w sali p. Napierały.

Chorzy na reumatyzm nabierają otuchy

Chorzy na reumatyzm, którzy zażywają proszki GANDOL bardzo szybko osiągają trwałą ulgę w cierpieniach, które ich nięczą. GANDOL w istocie jest potężnym środkiem uśmierzającym i zarazem środkiem usuwającym kwas moczowy, co podwaja jego skuteczność. Proszek ten nie jest szkodliwy dla żołądka. — We wszystkich aptekach: 135 fr. pudełeczko 20 proszków Gandol'u. — (V. 846 P. 2634) (21 st. Nb)

Kombatanci francuscy i portugalscy uczcili 33. rocznicę bitwy nad rzeką Lys

ARRAS. — W niedzielę 22. kwietnia przybyło do Lacoutre 45 byłych żołnierzy portugalskiego korpusu, który w roku 1918 walczył przeciw Niemcom nad rzeką Lys. Przewodził przybyłym gen. Ferreira Marcin.

Portugalczycy wzięli udział w uczczeniu 33. rocznicy walk nad rzeką Lys i oddali hołd rodakom poległym w bitwie. W uroczystościach tych uczestniczyli bardzo licznie kombatanci francuscy.

Po ceremonii w Lacoutre, byli kombatanci portugalscy zwiedzili cmentarze na których spoczywają ich koledzy.

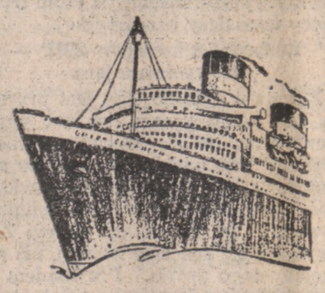

STANY ZJEDNOCZONE
— i —
KANADA
Wyjazdy co tydzień
Transporty pasażerów i ładunków
Cunard Line
6, Rue Scribe, PARIS 9e
Phone OPE. 22-30

Obchód 3 Maja w Le Mans

Stow. Rez. i b. Wojskowych w Le Mans, zawiadamia rodaków z Le Mans i okolicy, że w czwartek, dnia 3 maja br., w dniu święta Wniebowstąpienia — odbędzie się uroczysty obchód święta narodowego — Konstytucji 3-Maja.

Program uroczystości jest następujący:

1) O godz. 10.45 — zbiórka rodaków jako też bratnich organizacji na placu przed Prefekturą.

2) O godz. 11 — Msza św. na intencję Polski — zostanie odprawiona przez księdza polskiego Gubalę, w kościele Notre-Dame de la Couture.

3) Po Mszy św. — pochód z orkiestrą do pomnika Zwycięstwa, gdzie zostaną złożone wieńce.

4) Po południu — o godz. 15 (3-ciej), w sali Syndykatu Chrześcijańskiego, 14, rue Dr. Leroy, odbędzie się uroczysta akademia — przy współudziale Stow. „Les Amis de la Pologne".

Stow. Rez. i b. Wojskowych w Le Mans, zwraca się z gorącym apelem do wszystkich Polaków w Le Mans i okolicy o wzięcie gremialnego udziału w uroczystości 3-Maja — Konstytucji Państwa Polskiego, by tym właśnie zadokumentować wobec braci w Kraju, jakoteż wobec Francuzów, że mimo wszystko jesteśmy zjednoczeni i że dobro Polski leży nam na sercu i że nie ustaniemy w walce o wolną i niepodległą Polskę.

Zarząd Stow. Rez. i b. Wojsk.

Niebezpieczny gangster zbiegły z więzienia, zorganizował nową szajkę

PARYŻ. — Szajka niebezpiecznych włamywaczy wpadła w ręce policji. Po dłuższych przesłuchaniach przeprowadzonych przez policję w Deuil, 13 osadzono za kratami. Szefem szajki był 47-letni Gaston Lupart, jego przybocznymi: bracia Marceli i Andrzej Hazebrouck, Jerzy Tavernier i De Muro.

Gaston Lupart już od dawna notowany jest w kronikach policyjnych. Aresztowany przed laty i osadzony w więzieniu, zbiegł z niego i zorganizował nową szajkę z elementu przestępczego. Szajka popełniła niemało napadów i włamań a ostatnio przygotowała napad na kasjera jednego z banków w Vierzon. Tam policja ujęła braci Hazebrouck, szef zbiegł wówczas i zdołał się ukryć w okolicy podparyskiej.

Uwaga Revin i okolica!

Ardeny mają okazję ujrzeć powtórnie piękny występ Koła teatralnego im. „Ks. J. Poniatowskiego" z Dourges z komedio-operą pt. „Skałmierzanki" odegraną z takim wielkim powodzeniem na Północy.

Przedstawienie odbędzie się w Revin w niedzielę, 29. 4. w sali Sióstr o godz. 17.

Bilety nabyć można w świetlicy, rue Vital, w czwartek, 26 i w piątek 27 od godz. 17.30 do 19.30.

Zapraszamy całą Polonię z Revin i okolicy na to przedstawienie, jak również na bal w poniedziałek, 30. 4. od godz. 21 w salle Loiseau z orkiestrą przybyłą z Nord.

Młodzież Polska w Revin.

Nabożeństwa i Msze św

Nabożeństwa w Seine i Marne

VILLENEUVE-la-HUREE, 1 maja o godzinie 10.30.

CHAMPAGNE-sur-SEINE, w Wniebowstąpienie, dnia 3 maja o godz. 10.

BRIE-COMTE-ROBERT, w niedzielę, 6 maja o godz. 16.30.

Przed każdym z powyższych nabożeństw okazja do spowiedzi św.

DAMMARIE-les-LYS nabożeństwo dodatkowe zostanie odprawione w dzień naszego święta narodowego o godz. 12.

Ks. Krzoska Alojzy.

—:-:—

Zlot rodaków z Seine i Marne w Dammerie-les-Lys w Zielone Święta 13 maja 1951 r.

Program: Otwarcie zlotu uroczystą Sumą z udziałem orkiestry o godz. 12.

Od godz. 9 sposobność do Spowiedzi św. (obcy ksiądz).

Po południu o godz. 16 w sali patronażu, 5, Rue Jules Guesde (80 m od kościoła):

Przedstawienie, na które złożą się:

1. Arcywesoła komedia pt. „Jankiel swatem";
2. „Ostatnie Zdrowaś" przez KSMP. z Troyes;
3. Występ chóru z Troyes i innych amatorów;
4. Koncert przez zespół polskiej orkiestry z Troyes.

Wieczorem. zabawa taneczna w sali pana Młynarka, 101, Ave. Jean Jaurès.

Uwagi: Na miejscu bufet i garaż na rowery pilnowany.

2. Przywieziony obiad można będzie spożyć w sali patronażu lub w polskich kafejkach p. Młynarka lub p. Szymankowski'ego.

3. Po grupy, które zgłoszą swój przyjazd przed 10 maja na adres ks. Krzoski, 51, rue du Palais de Justice — MELUN, wyjedzie autobus na dworzec do Melun.

4. Komunikacja między MELUN - DAMMARIE:

Po rodaków z Melun przyjedzie autobus o godz. 11.45 i 15.45, Place St. Jean. Przystanek między mostami na „marché". Ten sam autobus odwiezie rodaków po nabożeństwie.

Uroczystość zapowiada się pięknie. Przyjeżdżajcie wszyscy, kto tylko może.

Jedyna okazja — by usłyszeć sławną orkiestrę polską z Troyes;

— by zobaczyć piękne przedstawienie;

— by spędzić dzień w atmosferze czysto polskiej!

MELUN. — Msza św. o godz. 10 w kaplicy szkoły „St. Aspais" (naprzeciw Prefektury) odprawi się jak zwykle 13 maja.

Ks. Krzoska.

—:-:—

Z poświęcenia sztandaru Stow. Rezerwistów i b. Wojskowych Koła Auberchicourt

Dnia 15 kwietnia br. odbyło się uroczyste poświęcenie sztandaru Rez. i b. Wojskowych Koła Auberchicourt (Nord), przy udziale rodaków z Auberchicourt i okolicy jak również reprezentantów Okręgu IV. z prezesem Gąską Ludwikem i sekretarzem, kol. Macieszko Bolesławem na czele.

Zarząd Główny Związku reprezentował kol. Andrzejczak.

O godz. 11 rano została odprawiona Msza św. za zmarłych członków Koła.

O godz. 14.30 zebrali się wszyscy w Salle des Fêtes (członkowie towarzystw miejscowych oraz delegacja Okręgu IV. Zw. Rez. i b. Wojsk.) ze sztandarem oraz zaproszeni goście i to z merem miasta Auberchicourt, prezesem kombatantów francuskich oraz przedstawicielem komp. Aniche, aby wspólnie udać się do kościoła miejscowego gdzie nastąpiło poświęcenie sztandaru.

Sztandar poświęcił ks. kap. Sawicki. Po uroczystości kościelnej udano się pochodem pod pomnik poległych, gdzie zostały złożone wieńce przez kol. Andrzejczaka oraz prezesa Kombatantów Francuskich, po czym wrócono na salę gdzie nastąpiło wręczenie sztandaru.

Wręczenia sztandaru Kołu (chorążemu) dokonał kol. Andrzejczak w sali po brzegi wypełnionej rodakami. Przemówienia wygłosili kol. Andrzejczak, mer miasta Auberchicourt, prezes Komb. Fran., kol. Gąska, prezes Okr. IV., po czym Koło teatr. „Harfa" z Escaillon odśpiewało kilka pieśni, po których odegrało sztukę teatralną. Publiczność nagrodziła „Harfę" oklaskami. Na zakończenie odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość pozostanie na długo w pamięci rodaków z Auberchicourt i okolicy.

UCZESTNIK

Pielgrzymka do Fatimy

Wszystkich, którzy zwrócili się do nas w sprawie udziału w pielgrzymce do Fatimy, zawiadamiamy, że w ciągu najbliższych dni roześlemy prospekty z wyczerpującymi wiadomościami dotyczącymi samej podróży, formalności paszportowych, itd.

Równocześnie podajemy ponownie do wiadomości, że listę zgłoszeń zamykamy z dn. 30 kwietnia br.

Centrala K.S.M.P.

—:-:—

Kobieta kierowała szajką gangsterską

PARYŻ. — Niejaka Lydia Cieślik, lat 23, wraz z przyjacielem swoim 25-letnim Bocquetem i 19-letnim René Nourry, napadała w lasku bulońskim na zakochane pary. Część z nich skarg nie wnosiła, znalazło się jednak pięć, które poskarżyły się policji.

W lasku z nastaniem nocy zarządzono specjalny dozór. Niebezpieczna trójka została aresztowana.

Niewiasta jak z zeznań wynika wyszukiwała swe ofiary. Sama przeprowadzała rewizję torebek i portfeli — jej dwaj pomocnicy czuwali tylko by napadnięci nie odważyli się bronić.

Część skradzionych przedmiotów odnaleziono w mieszkaniu trójki, którą zamknięto w więzieniu.

—:-:—

Młody malarz chciał pędzić beztroskie życie i co z tego wynikło?...

PARYŻ. — Dwóch młodych mężczyzn podeszło o godzinie 7-ej rano do szofera taksówki p. Pellé, stacjonującego przed dworcem Montparnasse. Mężczyźni kazali się wieźć do lasku bulońskiego.

W toku jazdy, jeden z pasażerów zerwał się nagle z siedzenia i przyłożył rewolwer do szofera, żądając wydania portfelu, który zawierał 10.000 franków. Szofer portfel oddał, lecz gdy gangsterzy wyszli z samochodu pojechał jak najśpieszniej do najbliższego komisariatu policji i powiadomił o napadzie.

Niezwłocznie zarządzona została obława. Młodzi gangsterzy, Edward Barbotte, lat 18 i 17-letni Daniel J..., zostali ujęci niedaleko lasku.

Śledztwo ujawniło, że Daniel J..., mimo swego młodego wieku, miał już na sumieniu szereg innych spraw. Chciał żyć wygodnie a nie pracować. Jednak droga którą wybrał, nie zaprowadziła go do szczęścia, lecz za kraty więzienia.

—:-:—

Epilog krwawego dramatu z Longwy rozegrał się przed sądem przysięgłych

NANCY. — W dniu 9. stycznia ubiegłego roku, czworo dzieci rodziny Jędrusiaków napróżno pukało do mieszkania rodzicielskiego i chciało do niego wejść. Dzieci, nakarmione przez sąsiadów, przespały noc w szopie, po czym z rankiem na nowo zapukały do drzwi. Gdy nikt nie odpowiadał, najstarsze z nich, 11-letni Janek, „wdrapał" się na wysokość okna sypialni i ku swemu przerażeniu zobaczył na podłodze matkę w kałuży krwi.

Janek Jędrusiak pobiegł niezwłocznie do sąsiada i powiadomił go o strasznym odkryciu. Policja została wezwana. Drzwi do mieszkania zostały przemocą otwarte. Niewiasta nie dawała żadnego znaku życia. Na łóżku leżał oddychając sabo, mąż niewiasty i ojciec dzieci. Samochodem pogotowia ratunkowego przewieziono go do szpitala i życie uratowano.

Śledztwo wykazało, że Jędrusiak zabił żonę, gdyż była mu niewierną. Za czyn swój odpowiadał obecnie przed sądem przysięgłych Meurthe-et-Moselle. Na rozprawie wezwani świadkowie potwierdzili oskarżenia Jędrusiaka. Niewiasta miała złe prowadzenie.

Sąd skazał oskarżonego na 5 lat więzienia.

Związek Kupców i Rzemieślników

Komunikat Okręgu IV-Bruay Związku Kupców i Rzemieślników

Poniedziałek 30. kwietnia br. jest ostatnim terminem zgłoszenia dla wszystkich uczni Okręgu Bruay na kursy wieczorowe. Zgłosić się można do Sekcji Czeladniczej lub do Café Jean o godz. 7-ej wieczorem.

Okręg IV-Bruay Zw. Kupców i Rzem.

KSMP

Z kursu kierowników pracy K.S.M.P.

Ubiegłej niedzieli, 22 bm. odbył się w Lens, na szybie 4., w sali p. Marchewki 3. i ostatni w bieżącym roku na Północy kurs przodowników pracy K.S.M.P.

Kurs zgromadził pod przewodnictwem ks. dyrektora Stolarka około 40 uczestników druhen i druhów. Na program kursu złożyły się nauka tańców (kujawiak i oberek) pod kierownictwem p. Picza, nauka nowych piosenek, których uczyła prezeska Związku druhna Malinowska, — do tańców i piosenek na fortepianie akompaniowała druhna Kroplewska, — oraz referat o Konstytucji 3-Maja, który wygłosiła p. Defonte z Bruay. Referat został w odpisie rozdany pomiędzy uczestników kursu dla wykorzystania na uroczystościach 3-majowych.

Po omówieniu różnych spraw organizacyjnych, akcji letniej i wycieczek w najbliższym sezonie, siostra Jolanta, przełożona Szkoły Gospodarstwa Domowego z Fouquières-lez-Béthune przeprowadziła z druhnami lekcję robótek ręcznych.

Kursy przodowników pracy przeprowadzone ostatnio przez Centralę K.S.M.P. przyczynią się niewątpliwie do ożywienia i urozmaicenia życia lokalnych komórek pożytecznej tej organizacji młodzieżowej. Życzyć też należy, aby nie poprzestano na 3 dotychczasowych kursach, ale przeprowadzono podobnych kursów więcej i aby kursy te obejmowały wszystkie dziedziny życia społecznego dla sformowania odpowiedniej kadry, która nigdy nie będzie dość liczna w życiu Emigracji polskiej.

* * *

Jak się dowiadujemy, 20. maja br. odbędzie się w Tucquegnieux jednodniowy kurs dla kierowników pracy K.S.M.P. we wschodniej Francji.

—:-:—

Uwaga Méricourt - Maroc

K.S.M.P żeńskie obchodzi swe 15-lecie w sali p. Chouna dnia 29. kwietnia.

Program: O godz. 11.30 Msza św. w intencji K.S.M.P.; Od godz. 15.30 do godz. 16.30 przyjmowanie gości i towarzystw; O godz. 16.30 punktualnie otwarcie uroczystości.

W programie komedia w jednym akcie p. t.: „Fatalna szafa" oraz wiązanka tańców i krakowiak.

K.S.M.P. żeńskie zaprasza całą Polonię z Méricourt i okolicy na swą uroczystość.

Bractwa Różańcowe

CALONNE-RICOUART. — Bractwo Różańca Żyw. zwołuje swe kwartalne zebranie na czwartek 26. 4. w sali p. Kury. O liczny udział prosi Zarząd. Wiele ważnych spraw do omówienia.

* * *

Od Redakcji. — W komunikacie nie podano godziny.

Sokół

BEUVRY. — Tow. Gimn. Sokół zwołuje swe zebranie na niedzielę 29. kwietnia w sali druha Kozubka o godzinie 3-ciej po południu.

25
1926 — 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
25 kwietnia 1951 r.
składamy naszym kochanym Rodzicom
Franciszkowi STAWIŃSKIEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Pelagii z domu Wilczek
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Wdzięczne dzieci:
Córka Andzia z mężem Franciszkiem, oraz syn Franciszek.
Do życzeń tych dołączają się:
Babcia Katarzyna Wilczek i dziaduś Mikołaj Stawiński; Siostry: Zofia z mężem Władysławem i dziećmi; Anna z mężem Władysławem i dziećmi; Bracia: Czesław z żoną Józią i dziećmi oraz Franciszek.
PECQUENCOURT, w kwietniu 1951 r.

25
1926 — 1951
Niech żyją Jubilaci!
W DNIU
SREBRNYCH GODÓW MAŁŻEŃSKICH
25 kwietnia 1951 r.
składamy naszym kochanym Jubilatom
Franciszkowi STAWIŃSKIEMU
oraz Jego czcigodnej Małżonce
Pelagii z domu Wilczek
zamieszkałych w Pecquencourt, Lemay
JAK NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA: zdrowia, szczęścia błogosławieństwa Bożego i doczekania się Wesela Złotego.
Ojciec z synem Janem
oraz Rodziny: Jakubowskich z Pecquencourt, i Pawlickich z Masny.
PECQUENCOURT, w kwietniu 1951 r.

Do Belgii, Luksemburga, Szwajcarii i Szwecji, wysyłamy obecnie **KSIĄŻKI** za zaliczeniem pocztowym, płatne przy odbiorze
„LIBELLA" Składnica Książek Polskich
12, rue St. Louis en L'Ile, PARIS (IV)
Żądajcie bezpłatnych katalogów

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY przy sądach francuskich
Abs. PRAWA Uniwersytetu Poznańskiego
Doświadczony emigrant od 1924 we Francji
TŁUMACZENIA URZĘDOWE ważne na całą FRANCJĘ
W sprawach: metryki, śluby, naturalizacje, pełnomocnictwa na kraj, rozwody w Polsce i we Francji, sprowadzanie rodzin, procesy sądowe, renty, wyjazdy U.S.A., Kanada, Australia, D.P., wizy, Konsulaty, Ministerstwa, Prefektury, pisanie podań, sprowadzanie metryk. Sprostowanie pomyłek nazwisk.
Piszcie z zaufaniem. Odpowiedź natychmiast
Mr M. JAROSZYK Expert Traducteur Juré
59, Bld. Poniatowski, 59, PARIS (12e)
(Métro: Porte Dorée)

Drobne ogłoszenia

Wszystkie listy dotyczące ogłoszeń, adresować: „Narodowiec" LENS (P de-C.).

Na odpowiedź lub na przekazanie zgłoszeń na ogłoszenia które ukazały się pod numerem lecz bez adresu załączyć należy do listu znaczki, a na kopercie napisać oprócz adresu, podany numer ogłoszenia.

Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada

Wolne miejsca 300 fr.
(za ogłoszenia nie przekr. objętości 3 wierszy. za każdy dalszy wiersz dolicza się 75 fr.)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. Dobra płaca. — Zgłosz. do: LEBHARD, 87, Rue Casimir Beugnet, LENS (P-de-C). (995)

Potrzebne dwie DZIEWCZYNY (od lat 21 do 30), do obsługi w kawiarni. — Zgłosz. do: Mme MARQUET, 5, Rue St-Nicolas, LILLE (Nord). (997)

Potrzebna SŁUŻĄCA do wszelkiej pracy domowej. Całkowite utrzymanie. — Zgłoszenia do: JOFREL, 28, Rue du Nouveau Siècle, LILLE — (Tel.: 479-83).

Młode małżeństwo z 2-dzieci poszukuje poważnej **SŁUŻĄCEJ** do pracy domowej (bez prania). — Zgłosz. pod adresem: 186, Bld. Clémenceau, ROUBAIX (Nord). (988)

Potrzebna DZIEWCZYNA, od lat 18 do 25, do pracy domowej i obsługi w kawiarni. — Zgłosz. do „Narodowca" pod nr. 1000.

Pracy poszukują 200 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 50 fr.)

PIEKARZ - CUKIERNIK, z 16-letnią praktyką, poszukuje pracy w swym zawodzie, najchętniej w dep. P-de-C lub Nord. — Oferty do „Narodowca" pod nr. 994.

POLKA przyjmie jakąkolwiek pracę na roli wzgl. jako SŁUŻĄCA do pracy domowej. Miejscowość obojętna. — Oferty do: Mlle Rosa GEORGES, 4, Rue de l'Atlas, PARIS (19-e). (996)

Matrymonialne 600 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

POLAK, lat 25, przystojny, inteligentny, na dobrej posadzie, **pragnie nawiązać korespondencję z PANNĄ do lat 24.** Narodowość obojętna. Cel: małżeństwo i wspólne szczęśliwe życie w Australii. — Oferty możliwie z fotogr., za zwrot której ręczy, do: F. T. LELANOWSKI, Railways Hostel, ADELAIDE S. A. (Australia). (999)

KAWALER, Polak, lat 39, wysokiego wzrostu, brunet, **pragnie poznać PANNĘ,** Polkę, do lat 35, z roli lub krawcową, w celu matrymonialnym. — Oferty z fotogr. do „Narodowca" pod nr. 1002.

Różne . 500 fr.
(za ogłoszenie nie przekr. objętości 4 wierszy: za każdy dalszy wiersz dolicza się 100 fr.)

Wydzierżawię KAWIARNIĘ, najchętniej w kolonii polskiej. — Oferty szczegółowe do: DOLIŃSKA, 8, Rue Guy Moquet, PARIS (17-e). (998)

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY — C. Bystroń
przygotowuje dokumenty do ŚLUBU, NATURALIZACJI, RENT itd. — udziela informacji i porad. Tłumaczenia ważne w całej Francji.
Listy adresowe
Mr. C. BYSIROŃ — Traducteur Juré
1, rue Jacquart MARCQ en BAROEUL (Nord)
Załączyć znaczek na odpowiedź

Imprimerie A. Kwiatkowski — Lens
Le Gérant Léon GARSTKA - LENS
Travaux exécutés par des ouvriers syndiqués Travailleurs du Livre

Napój wieczorny

Nie zapominajcie o nim! Co wieczór, aby łatwo trawić po kolacji, bardzo dobrze jest wypić jedną filiżankę herbaty „Thé des Familles", składającej się z 18 ziół leczniczych. Herbata „Thé des Familles" jest w sprzedaży w aptekach. — (V. 494 P. 1928). (51 st. D)

Uwaga Noeux i okolica!... Uwaga!...

Już za kilka dni sensacyjny wieczorek teatralny. Zapraszamy wszystkich Rodaków i Rodaczki na niedzielę 29. kwietnia do sali merostwa w Noeux, na ...

„Zamek na Czorsztynie"
opera J. Krasińskiego
i
„Płacze Jagusia, śmieje się Jaś"
operetka Offenbacha.

Początek przedstawienia o godz. 16-ej. Przedsprzedaż biletów u roznosicieli „Narodowca" w dniu imprezy przy kasie od godz 14-ej. — Sekcja Dziennikarzy Polskich przy S.N.D.F. na Pas de Calais.

Dwaj włamywacze zostali ujęci w Carvin

CARVIN. — W grudniu ub. roku oraz w styczniu bieżącego roku popełniono szereg włamań i kradzieży w kantynie dla robotników cudzoziemskich oraz w sklepach „Docks du Nord" i „La Laine du Pingouin". Mimo poszukiwań wszczętych wówczas przez policję, włamywaczy nie wykryto. Policja jednak wzmożyła straż. „Ptaszków" nakryto na włamaniu w niedzielę. Jednego z nich ujęto na miejscu. Jest nim Czech Jarosław Furbach, lat 25, drugiego nazajutrz w Ostricourt. Tym jest niejaki Jan Grzybowski, lat 22.

U wymienionych znaleziono liczne przedmioty pochodzące z kradzieży.

Napój wieczorny

Nie zapominajcie o nim! Co wieczór, aby łatwo trawić po kolacji, bardzo dobrze jest wypić jedną filiżankę herbaty „Thé des Familles", składającej się z 18 ziół leczniczych. Herbata „Thé des Familles" jest w sprzedaży w aptekach. — (V. 494 P. 1928). (51 st. D)

Z wydawnictw

Ostatnio zostały wydane przez Sekcję Polską C.F.T.C. w Paryżu, następujące broszury:

„Cele i zasady C.F.T.C.", część I. — ceny: dla niecżłonków 40 fr. za egz., dla członków CFTC. 30 fr. za egz.

„Amerykańskie Związki Zawodowe" — ceny dla niecżłonków 60 fr. za egz., dla członków CFTC. 50 fr. za egz.

Powyższe broszury są do nabycia w Polskiej Sekcji C.F.T.C. w Paryżu, 26, rue Montholon.

Koło Śpiewu „Fiołek" w Auby obchodziło 28-lecie swego istnienia

Ubiegłej niedzieli obchodziło Koło śpiewu „Fiołek" w Auby swą 28-ą rocznicę. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem, które na intencję Koła celebrował ks. Sroka. Podczas nabożeństwa śpiewał chór kościelny „Fiołek" pod batutą p. Skrzypczaka.

Druga część uroczystości odbyła się po południu w sali merostwa, gdzie zebrała się spora liczba rodaków. Poza organizacjami miejscowymi, przybyły bratnie koła śpiewacze „Feliksa Nowowiejskiego" z Ostricourt i znany „Chór Górników" z Waziers-Dechy.

Uroczystości przewodniczył prezes Koła p. Stefan Augustyniak, który otwierając obchód w serdecznych słowach powitał zebranych rodaków i zaproszonych gości w osobach ks. dyrektora Jagły i ks. Sroki, p. Burzyńskiego, skarbnika Zw. Kół Śpiewaczych, p. Szymańskiego, prezesa Okr. I. Zw. Kół Śpiew. itd.

Chór męski koła „Fiołek" pod batutą p. Skrzypczaka odśpiewał pieśń powitalną, hymn narodowy oraz szereg innych pieśni swego repertuaru, a chór kościelny „Fiołek" pieśń do Matki Boskiej oraz „Ojcze nasz".

Po przemówieniu przedstawiciela Zw. Kół Śpiew. p. M. Burzyńskiego wystąpiły chóry „F. Nowowiejskiego" z Ostricourt pod batutą p. Różańskiego oraz znany „Chór Górników", pod batutą miodego Koralewskiego. Oba chóry uzyskały dużo oklasków.

Przemówienia wygłosili i złożyli życzenia przedstawiciel „Narodowca", ks. Dyr. Jagła oraz p. prezes Szymański w imieniu Okr. I.

Na dalszy program uroczystości złożyły się występy solistów oraz wesoła operetka „Grzeszki naszej babuni".

Miła ta uroczystość zakończyła się wesołą zabawą taneczną, późnym wieczorem.

Pożar zniszczył 3 baraki w Sin-le-Noble

DOUAI. — W godzinach wieczornych powstał pożar w osiedlu Centrali Elektrycznej z Dechy a mieszczącym się na terytorium Sin le Noble. W osiedlu tym, zbudowanym z drzewa, mieszkają w części górnicy, w części robotnicy zatrudnieni przy budowie nowej elektrowni.

W jednym z baraków powstał ogień. Przyczyny jego powstania nie są znane. Ogień przybrał groźne rozmiary, zniszczył barak, potem drugi i trzeci. Powstałe straty wynoszą 5 milionów franków. Ponad 60 osób zostało poszkodowanych.

—:-:—

Krwawa bójka w Bruay sur Escaut

VALENCIENNES. — Omer Arbi, lat 28, zamieszkały w Anzin, zabił nożem swego przyjaciela Rafaela Grabinot, lat 32, zamieszkałego w Bruay en Artois. Obaj mężczyźni znali się od dłuższego czasu i Arbi był częstym gościem Grabinotów.

W tragicznym dniu, obaj mężczyźni odwiedzili kilka kawiarń i wrócili do domu nieco poirytowani. Algerczyk zwrócił w pewnej chwili nieodpowiednią uwagę gospodyni domu, za którą zaraz ujął się syn jej, 15-letni Désire. To nie spodobało się Arbiemu. Chciał zbić chłopaka, w którego obronie niezwłocznie stanął ojciec.

Omer zranił nożem przyjaciela, po czym zbiegł. Ranny Grabinot, przewieziony do szpitala, zmarł. Alger